Nr. 255. Kraków, Sobota 19 Września 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKOW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z KRAJU.

Gospodarstwo gminne po wsiach.

(Ciąg dalszy).

W tem prawie mianowania delegatów powiatowych i gminnych, w prawie przelewania na nich wedle okoliczności mniej lub więcej prerogatyw, spoczywa tak dzielny i skuteczny środek do reformy wadliwego gospodarstwa gminnego, że naszem zdaniem, wszystkie Reprezentacje powiatu i gminy popełniają zasadniczy błąd, jeżeli z dobrodziejstwa tych przepisów nie korzystają, lub wykonują ją niedostatecznie.

Władza wydziału powiatowego rozciąga się przeciętnie na 100 gmin; jakże może więc kilku wydziałowych wykonywać nad tyloma gminami skuteczny nadzór? A przecież mogłyby, mianując w każdej z poszczególnych gmin jednego lub więcej delegatów.

Wedle ducha obowiązujących, a wyżej przytoczonych przepisów, należy delegatów uważać za pełnomocników odnośnych Reprezentacyj. Ustawa nie określa szczegółowo ich praw, zezwalając zatem na mianowanie ich, pozostawia nominującym Reprezentacjom tak szerokie ramy, w jakich one same urząd sprawują.

Że nasi wójtowie nie prędko jeszcze będą piśmiennymi, że pisarze gminni będą jeszcze przez długie lat szeregi popełniać najliczniejsze nadużycia, to trzeba przyjąć jako pewnik. Tak samo trzeba się pogodzić z myślą, że urzędy gminne, w skład których wchodzą przeważnie nieoświeceni włościanie, będą i nadal niedołężne, a rady gminne parodją ustawy. Bezwątpienia więc, że uczciwe reformy i najlepsze dyrektywy ze strony władz nadzorujących, że najlepsze ustawy, okólniki, rozporządzenia i... druki urzędowe, pozostaną przez długie lata martwą literą prawa.

Gdyby Reprezentacje mogły posiadać odpowiedni aparat urzędniczy, byłoby możebnem wywierać na gminy wpływ osobisty, udzielać informacyj i pouczeń w rozlicznych sprawach urzędowania gmin na miejscu praktycznie. Lecz i w tej mierze przeprowadzenie reorganizacji urzędów autonomicznych, jak już zaznaczyliśmy, wydaje nam się tak dalekiem, że z tej strony również niczego nie można oczekiwać dla rychłej poprawy gospodarstwa gminnego.

Jeżeli więc ta poprawa ma wogóle nastąpić, narzędziem do jej przeprowadzenia byliby delegaci Reprezentacyj.

W nich pokładamy nadzieję, że własnym przykładem, kontrolowaniem urzędu bezustannem, pouczaniem, wyręczaniem niedbałych, karceniem, zachętą i pochwałą zdołaliby wszczepić w niedługim czasie po naszych wsiach najpierw pewne lepsze wyobrażenia o udzielaniu władzy funkcjonarjuszom autonomicznych gmin, potem o sposobie jej wykonywania. Byłaby to praca mozolna, ofiarna, pełna trudu i przykrości, lecz praca tak wdzięczna i skuteczna, że ofiarnicy ci byliby prawdziwymi apostołami cywilizacji i oświaty w naszych gminach wiejskich.

Rozbierzmy szczegółowo odnośne przepisy ustaw.

O mianowaniu delegatów gminnych postanawia § 53 ustawy gminnej, jak następuje:

„Do łatwiejszego sprawowania czynności policji lub innych spraw miejscowych, może Rada dla pojedynczych części gminy mianować delegatów z pomiędzy członków gminy tamże zamieszkałych, do Rady obieralnych, którzyby naczelnika w załatwianiu tych czynności wspierali.

Delegatów mianuje Rada na wniosek naczelnika gminy lub trzech radnych.

Co do przyjęcia lub nieprzyjęcia tego mianowania, obowiązują przepisy § 20.

Delegaci mają zastósować się przy sprawowaniu czynności do zarządzeń naczelnika“.

Już i w tym przepisie spoczywa pewna rękojmia, że delegat gminny, wybrany pod wpływem przedstawienia, czyto delegata Wydziału, czy też za staraniem inteligentniejszej części członków Rady gminnej, otrzymawszy w pełnym kierunku władzę, postara się o dokładne dyrektywy od Rady gminnej. Delegat Rady gminnej jest wprawdzie w myśl § 53 ust. gm. obowiązany stosować się do zarządzeń naczelnika, te zarządzenia nie mogą być wszakże sprzecznemi z otrzymanem upoważnieniem ze strony Rady gminnej. Rada pomieniona może swym delegatom poruczyć nadzór nad poszczególnemi sprawami gminnemi, tak, że delegat przy dobrych chęciach, zawsze potrafi wywrzeć potrzebny wpływ na nieodpowiednio nkwalifikowanego naczelnika gminy i członków zwierzchności, a to tem większy, jeżeli delegat jest zarazem członkiem Rady gminnej.

Tacy delegaci, a mówimy tu jedynie o osobach inteligentnych, potrafią działać w myśl obowiązujących przepisów i staną się istotnymi nauczycielami dla nieoświeconych członków zwierzchności i Rady gminnej. Nie zgadzamy się zaś ze zdaniem prof. Kleczyńskiego, że stanowisko delegatów gminnych jest podrzędne w tem znaczeniu, jakoby delegat gminny przy odpowiednich zdolnościach i cierpliwości nie mógł wywrzeć na gospodarkę gminną dobroczynnego wpływu i osięgnąć skutków, jakich oczekujemy. Wszak ustawa gminna zezwalając na funkcjonowanie delegatów sama w tej mierze przypuszcza, że urzędowanie ich będzie odpowiednie, możebnie skuteczne, a już tylko rzeczą jest delegatów zadaniu swemu sprostać i osiągnąć skutki możebnie najlepsze, — i nie podrzędne.

Różnica między delegatem mianowanym z ramienia Wydziału powiatowego a delegatem gminnym polega na tem, że delegat z łona Rady gminnej ma prawo sprawowania czynności poruczonego zakresu działania zwierzchności gminnej, podczas gdy delegat Wydziału powiatowego o tyle posiada władzę, o ile ona nie przekracza zakresu działania Wydziału powiatowego (§§ 29—37 ust. o Repr. pow.).

(Dokończenie nastąpi).

Ruski Synod prowincjonalny.

Delegat Stolicy św. na mający się odbyć Synod prowincjonalny obrządku gr. kat. we Lwowie, już przybył do Lwowa, przyjmowany uroczyście na dworcu kolejowym przez metropolitę Sembratowicza wraz z całą kapitułą. Jest nim O. Augustyn Ciaska, zakonu OO. Augustjanów, arcybiskup tytularny Larissy, wyniesiony na tę godność na konsystorzu tajnym, odbytym dnia 1 czerwca 1891 r. Nadto jest jeszcze sekretarzem języków wschodnich przy bibljotece watykańskiej, konsultorem św. Officjum i św. Kongregacji Propagandy, prezesem tłumaczów dla spraw obrządku wschodniego przy tej samej kongregacji, dziekanem kollegjum filologicznego wschodniego, profesorem języka hebrajskiego w seminarjum papieskiem rzymskiem, a przed niedawnym czasem Jego Świątobliwość papież Leon XIII mianował go prezesem archiwów watykańskich. Zamieszkał ten dostojnik Kościoła w pałacu metropolitalnym i wraz z metropolitą Sembratowiczem miał następnego dnia po swojem przybyciu audjencję u JE namiestnika Badeniego.

KURJER LWOWSKI.

* Biura galicyjskiej Kasy Oszczędności przeniesione zostaną do nowego gmachu przy ulicy Karola Ludwika i Jagiellońskiej z dniem 30-go b. m. Poprzednio odbędzie się uroczyste poświęcenie nowej siedziby, dzień nie jest jednak stanowczo oznaczony.

Gmach nowy, z którego zdjęto już rusztowania zewnętrzne, przedstawia się imponująco; wewnątrz, gdzie jeszcze wiele do wykończenia pozostaje, roboty trwają dniami i nocami przy świetle gazowem tak, aby na czas, o ile możności wykończone zostały.

* Ze względu, że budynek przeznaczony na umieszczenie państwowej Szkoły przemysłowej we Lwowie nie jest jeszcze ukończony, JE. p. Minister wyznań i oświecenia zezwolił telegraficznie na otwarcie i prowizoryczne umieszczenie tej szkoły w gmachu ratuszowym, oraz na przeprowadzenie zapisów.

* Dr. Gustaw Roszkowski, profesor Uniwersytetu lwowskiego, mianowany został rzeczywistym członkiem instytutu prawa międzynarodowego.

* Obiad na cześć delegata papieskiego msgr. Ciasca i ministra hr. Schönborna, odbył się dzisiaj o 5 godzinie u ks. metropolity Sembratowicza. W obiedzie tym, prócz obu arcybiskupów ks. Morawskiego i Isakowicza, wzięli udział naczelnicy władz krajowych i rządowych i reprezentanci wyższego duchowieństwa wszystkich trzech obrządków.

* Alumnom lwowskiego gr. kat. seminarjum duchownego przedłużono z powodu synodu, wakacje do 12 października, w którym to dniu winni się stawić na uroczyste nabożeństwo.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Dnia 8 b. m. odbył się w Lubaczowie ślub p. Jana Postępskiego, kandydata notarjalnego z p. Jadwigą Turzańską, córką emer. radcy sądowego i adwokata krajowego. Aktu ślubnego dokonał wuj panny młodej, ks. kanonik Baruch z Rawy ruskiej.

* P. Karol Morwitz, notarjusz w Ustrzykach dolnych, przeniósł się do Brzeżan. Urzędowanie w Brzeżanach objął on dnia 18 b. m.

* Z Liska pisze nasz korespondent: Dnia 12 b. m. mieliśmy przyjemność oglądać ogromnego jelenia, którego zastrzelił na polowaniu 11 b. m. tutejszy insp. podat. p. Kazimierz Krawczyński. Polowanie miało miejsce w lasach rządowych w Barchach górnych, gdzie tegoż dnia ubito w 5 strzelb 3 jelenie.

Dnia 12 b. m. bawił w naszem mieście p. Dunajewski, starosta z Wadowic, w towarzystwie gości, zaproszonych na polowanie przez p. Przecława Sławińskiego, właściciela Kleczy dolnej. P. Sławiński nabył w tutejszym powiecie wieś Żubracze, od p. Franciszka Sęk Turowskiego, który natomiast nabył na własność wieś Tarnawę niżną, w powiecie turczańskim, od żydów.

Dobra Bereźnica wyżna, dotychczasowa własność spadkob. Znamięckiego, dzierżawione przez żydów, przeszły na własność p. Wincentego Łąckiego, syna p. Kazimierza Łąckiego, właściciela dóbr Tworylna.

Dobra Zatwarnica (w pow. liskim), dotychczasową własność Prusaków: Hugo Klosse et Müller, kupił za 125000 złr. hr. Edward Mycielski.

W obec tych pocieszających wiadomości, doszła nas smutna, lecz prawdziwa wieść, że p. Marceli Nadziak, właściciel dóbr Serednica, sprzedał swą wioskę Daszówkę, położoną w ustrzyckim okręgu sądowym, żydowi Herschowi Friesel, byłemu dzierżawcy Błozwi, w powiecie staromiejskim.

* Z Biały donosi nasz korespondent: D. 14 b. m. zawiązała się w Białej „Spółka handlu skór i obuwia“. Zgromadzenie odbyte pod przewodnictwem miejscowego ks. prob. Hamerlaka, wybrało do zarządu oprócz szewców, także dwu wikarjuszów miejscowych: ks. Łabaja i ks. Migdała. Ks. proboszcz nie uchylający się od żadnej uczciwej sprawy, z powodu przeciążenia pracą parafjalną i obywatelską, nie przyjął wyboru. Udział wynosi 100 złr. (także w ratach).

Dnia 20 b. m. odbędzie się w lokalu „Katolickiego stowarzyszenia czeladników“ w Białej, zabawa towarzyska wraz z przedstawieniem scenicznem utworu p. t.: „Majster i czeladnik“, przez J. Korzeniowskiego.

* W Rożniatowie zmarła 6 września b. r. Józefa z Gregorowiczów Wilczyńska, wdowa po ś. p. Ignacym, weteranie wojsk polskich z r. 1831. Zmarła była jedną z dawnych matron polskich, która całe życie swoje poświęciła miłości Ojczyzny. Na jej ołtarzu złożyła syna Konrada, który zginął w walce o niepodległość w 1863 r. pod Borowem, i ku jego pamięci fundowała wieczystą fundację mszalną za duszę poległych pod Borowem. Nabożeństwo to odbywa się co roku w kościele OO. Bernardynów w d. 22 października. Nadto złożyła kwotę 3.000 złr. w Wydziale krajowym na fundację stypendyjną imienia Konrada Wilczyńskiego, przeznaczając odsetki od tej kwoty na stypendjum dla słuchacza techniki lub ucznia szkoły sztuk pięknych. Z dniem jej śmierci fundacja wchodzi w życie. Cześć Jej pamięci!

LICYTACJE

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Tłustem dnia 27 paźdz. i dnia 2 grudnia 1891, celem ściągnięcia wierzytelności w kwocie 97 złr. 60 ct. zpn. na rzecz Ela Platzlera, realność Dokii i Michała Skorewiczów whl. 538 i 539 gminy katastralnej Uscieczko objętych. Cena wywołania 64 złr. 50 ct.

* W Frysztaku w sprawie egzekucyjnej Uschera Klotza, pko Janowi Schirotzkiemu na zapłacenie kwoty 100 złr., realność pod lwh. 316 gm. kat. Frysztak w dniu 22 października i 3 grudnia b. r. o godzinie 10 zr. na. Cena wywołania 1000 złr.

* W Łopatynie dnia 22 paźdz. i dn. 26 listopada b. r., realność l. 3 według wyk. hip. l. 292 i połowy 112, Sussla Reisa własnej, na rzecz dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego w Radziechowie pto 86 złr. 70 ct. Cena wywołania ad 1) 1000 złr., ad 2) 30 złr.

* W Grzymałowie w celu ściągnięcia sumy w kwocie 25 złr. zpn., na rzecz Elischego Seidelmana, dnia 26 paźdz. i d. 30 listopada b. r., o godzinie 10 przed południem, realność dłużnika Gabrjela Barwińskiego wyk. hip. l. 53 gm. Grzymałów objętej. Cena wywołania 52 złr.

UPADŁOŚCI.

* Sąd obwodowy w Tarnopolu, zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Judy Eljasza Bäumera z Czortkowa. Termin do zgłoszeń 4 grudnia 1891.

Sądownictwo galicyjskie wobec cyfr.

II.

W tej samej publikacji, z której czerpaliśmy cyfry do poprzedniego artykułu — znajdujemy zestawienie dat wymownie świadczących, jak nasz kraj po macoszemu jest traktowany.

Etat urzędniczy sądów w Austrji wykazuje 4052 osób, wśród których jest 2295 urzędników wyższych a 1757 adjunktów. Według okręgów sądowych liczba ta da się rozdzielić w sposób następujący:

W okręgu I urzędników w randze V jest 6, w randze VI — 37, w randze VII radców 122, prokuratorów 11, w randze VIII sekretarzy trybunałów 105, naczelników sądów powiatowych 128, zastępców prokuratorów 26; w IX randze 259; — razem zatem wyższych urzędników sądowych 435, adjunktów 259.

W okręgu II: w V randze 4, w VI randze 23, w VII randze: radców 46, prokuratorów 6, w randze VIII sekr. tryb. 13, naczelników sądów powiatowych 117, zastępców prokuratorów 15, w IX randze 186 — razem zatem urzędników wyższych 324, adjunktów 186.

W okręgu III: w V randze 1, w VI randze 14, w VII randze: radców 22, prokuratorów 4, w randze VIII sekr. tryb. 7, naczelników sąd. pow. 62, zast. prok. 5; w IX randze 83 — razem zatem urzędników wyższych 115, adjunktów 83.

W okręgu IV: w V randze 1, w VI randze 13, w VII randze: prokuratorów 4, w randze VIII sekretarzy trybunału 7, naczelników sąd. pow. 26, zast. prok. 5; w IX randze 58 — razem zatem urzędników wyższych 136, adjunktów 58.

W okręgu V: w V randze 2, w VI randze 25, w VII randze: radców 58, prokuratorów 8, w randze VIII sekretarzy trybunałów 13, naczelników sądów powiatowych 92, zastępców prokuratorów 18, w IX randze 204 — razem więc wyższych urzędników 216, adjunktów 204.

W okręgu VI: w V randze 2, w VI randze 60, w VII randze: radców 134, prokuratorów 15, w VIII randze: 34, naczelników sądów powiatowych 204, zastępców prokuratorów 30; w IX randze 517 — razem więc wszystkich urzędników wyższych 479, adjunktów 517.

W okręgu VII: w V randze 2, w VI randze 28, w VII randze: radców 45, prokuratorów 6, w VIII randze: sekretarzy trybunałów 13, naczelników sądów powiatowych 60, zastępców prokuratorów 10, w IX randze 146 — razem zatem urzędników wyższych 164, adjunktów 146.

W okręgu VIII: w V randze 3; w VI randze 39; w VII randze: radców 96, prokuratorów 11; w VIII randze: sekr. tryb. 19, naczelników sądów pow. 119, zast. prok. 20; w IX randze 261 — razem zatem wszystkich wyższych urzędników 307, adjunktów 261.

Okręg IX: w V randze 1, w VI randze 12, w VII randze: radców 20, prokuratorów 4, w VIII randze 6, naczelników sądów pow. 29, zast. prok. 4; w IX randze 43 — razem wszystkich urzędników wyższych 119, adjunktów 43.

Zatem na jeden sąd kolegjalny wypada:

l. okręg apelac.	obszar	mieszkańców	urzędników wyższ.	urzędników niższ.
I.	3231·56	271.151	36·25	21·58
II.	7119·17	340 596	54·—	31·—
III.	5858·5	182.509	23·—	16·66
IV.	1593·8	129.587	27 2	11·6
V.	3421·3	339.860	27·—	25 55
VI.	3245·25	347 551	29 93	32 31
VII.	3863·79	352.894	27·33	24·33
VIII.	5921 06	401.201	27.9	23·72
IX.	3207·88	119.025	29·75	10·75

Zestawienia te dają smutny obraz upośledzenia Galicji. W okręgu VIII zwłaszcza, t. j. w Galicji wschodniej, stosunek ten jest tak niekorzystny, że na 1 klm. kwadr., zamieszkały przez 77·7 ludności, przypada jeden sędzia — podczas, gdy w innych okręgach stosunek jest o wiele korzystniejszy, gdyż jeden sędzia urzęduje zaledwie na 0 55 kwadr. klm., zamieszkałym przez 46·5 ludności, lub nawet, jak w Tryjeście 33·4. O wiele ciekawszem i smutniejszem jest to, że inne okręgi sądowe posiadają o $1/3$ więcej urzędników wyższych w stosunku do liczby urzędników niższych; u nas, w okręgu VII i VIII, liczba jest prawie równa. Wniosek ztąd prosty, że te sprawy, które w innych okręgach załatwiają radcy i sekretarze — u nas sądzą adjunkci i auskultanci, często bezpłatni!

To wyręczanie się w czynnościach, należących do zakresu sędziego przez auskultantów weszło tak w zwyczaj, że awans w Galicji jest niesłychanie trudny. W Galicji wschodniej np. w czasokresie ośmioletnim od 1882—1889 zamianowano 145 auskultantów, a zatem ponieważ Galicja liczy 170 auskultantów, przeciętnie 18.12 rocznie, biorąc zatem za podstawę okrągłą cyfrę 19 — przekonywamy się, że auskultant na posadę adjunkta czekać jest zmuszony przeszło lat ośm z płacą 41 złr. 66½ ct. miesięcznie. Dalszy awans jest jeszcze trudniejszy, gdyż w rzeczonem ośmioleciu awansowało do VIII. klasy 105 adjunktów, czyli przeciętnie 13.12 niechaj będzie 14; ponieważ ogólna liczba adjunktów wynosi obecnie 261, a zatem każdy adjunkt czeka na posadę sędziego lat 18. Wliczając w to lata praktyki i ośm lat auskultantury, przekonujemy się, że w Galicji młody człowiek, po odbyciu studjów uniwersyteckich, przyjmując przeciętnie rok 25 za czas wstąpienia na praktykę, dopiero za lat 25 t. j. w *51 roku życia* dobija się wreszcie niezawisłego stanowiska.

W tem samem ośmioleciu awansowało na radców 47 sędziów, dodawszy do tego 8 prokuratorów, otrzymamy liczbę 55, czyli przeciętnie 7 rocznie. Ponieważ zaś liczba urzędników w randze VIII jest 141, zatem służąc dalsze lat 9—15 trzeba oczekiwać dalszego awansu.

LISTY „KURJERA POLSKIEGO.“

Londyn 13 września.

Mamy tu od dwóch miesięcy powietrze takie brzydkie, że ono nawet flegmatycznie usposobionych synów Albjonu poczyna niecierpliwić. Koniec lipca był wilgotny, przez cały sierpień padały deszcze, urozmaicone burzami i gradami, a miesiąc wrzesień rozpoczął się takiemi ulewami, że one uprawniają do najnieweselszych horoskopów. W lipcu żniwa w Anglji zapowiadały się świetnie, w sierpniu mówiono, że będą stosunkowo bardzo dobre, dziś natomiast zupełnie zwątpili o zbiorach rolnioy, a najgorzej one podobno wypadły w południowej Anglji, gdzie nawet ziemniaki pogniły. Do tych hiobowych wieści żniwnych przyłączyły się inne wieści ze świata politycznego, brzmiące bardzo niepomyślnie.

Wiedziano tu o tem bardzo dobrze, że dni panowania lorda Salisbury'ego są policzone, bo w przyszłych wyborach zwyciężyłby Gladstone, ale nie spodziewano się, że przez wypadki same polityka lorda tak prędko zasądzoną zostanie. Wobec dzisiejszego stanu rzeczy nabywają coraz to większego prawdopodobieństwa uparcie powtarzające się pogłoski o mającem wkrótce nastąpić rozwiązaniu Izby niższej i o ustąpieniu dotychczasowego ministerstwa, które nie chce brać na siebie odpowiedzialności wobec kraju za to, do czego w znaczniejszej mierze samo się przyczyniło.

Jaką będzie polityka spadkobierców lorda Salisbury'ego, trudno wobec dzisiejszego położenia politycznego przewidzieć. Rosja bowiem, będąc pewną pomocy Francji, poczyna na Wschodzie po swojemu gospodarzyć i staje się coraz to bezwzględniejszą dla słabych nerwów Anglji, jakiemi są Carogród, Dardanele i Egipt... Zdają się dziś wypadki same potwierdzać to, co kiedyś powiedział pewien dyplomata angielski, gorący przyjaciel Polski, że Anglja ukaraną zostanie za grzechy, popełnione przed 28 laty. Wówczas to bowiem mogła była z powodu gwałtów dokonywanych przez rząd rosyjski na Polakach, wystąpić energicznie przeciw Rosji, a byłaby miała po za sobą sympatję i poparcie wszystkich ludów Europy. Dziś sposobności tej nie ma, każdy bowiem widzi, że Anglja, występując przeciw Rosji, broni tylko swych własnych interesów.

Jedynym punktem jasnym, na chwilowo zaciemnionym horyzoncie politycznym Anglji jest dziś wiadomość, jaką otrzymano tutaj z Berlina, że Zulusi niepowołanemu konkurentowi Anglji w Afryce przetrzepali skórę. Z radością, pochodzącą oczywiście ze złego serca, nikt się tutaj nie tai, a nieprzychylna Niemcom prasa liberalna robi złośliwą uwagę: „in Africa is no way of making omelettes without breaking eggs“... (dosłownie: nie można w Afryce robić omletu bez tłuczenia jaj).

Czy to wskutek chwilowej sytuacji politycznej, czy też dla jakichbądź innych przyczyn, interesuje się dziś przeciętny polityk angielski więcej Polakami aniżeli zwykle. Opisy naszego kraju, relacje z podróży i wycieczek do Polski, coraz to częściej spotykamy w angielskich pismach beletrystycznych i naukowych. Przecież najciekawszem, a dla nas poniekąd najzabawniejszemi są powieści angielskie, do których treść zaczerpnęli autorzy z naszego życia. Znaną już wam jest powieść „Girl of Karpath“ autorki angielskiej, której bohaterka kocha się w cesarzu Wilhelmie. Coś w tym samym rodzaju napisał znany powieściopisarz angielski Gerard, pod tytułem „A secret Mission“. Bohaterem nowej powieści, która ma popyt ogromny, jest Polak, oficer pruski, mieszkający u swego brata, posiedziciela dóbr ziemskich pod zaborem rosyjskim, jako szpieg pruski (!) W powieści autor lubuje się w opisach naszego kraju, który się jego oczom przedstawia tak dzikim, mglistym i romantycznym, jakim mogłyby w imaginacji poety być chyba krajobrazy na księżycu... Rozśmieszająca jest krytyka tegoż utworu, jaką spotykam w dziennikach angielskich. Pomiędzy innemi krytyk poważnego dziennika *Daily News*, napisał o książce tej, że charaktery głównych osób są tak prawdziwe i w takim stopniu odpowiadające rzeczywistości, że nie potrzeba być w Polsce, ażeby mieć o Polakach, o ich kraju, ludzie polskim pojęcie jak najprawdopodobniejsze — takie może, jakie szanowny autor i sam pan krytyk zdają się posiadać...

Ruch w mieście zwiększa się nieomal z każdym dniem. Chociaż dotąd nie mamy urzędowego *„the season automnal“*, bo przeszło 15 teatrów miejskich jeszcze zamkniętych, to przecież wiemy już, że sezon jesienny i zimowy zapowiada się w świecie muzykalnym i teatralnym świetnie. Tak między innemi na 27 października zapowiedziano występ Paderewskiego. Nasz ziomek postanowił na koncertach londyńskich przeważnie wykonywać utwory Chopina. Już w końcu września przyjeżdża słynny skrzypek Sarassati, aby dać koncert w James Hall, a w słynnych poniedziałkowych koncertach popularnych, wezmą udział najlepsi zagraniczni artyści. Dr. Joachim z Berlina przyrzekł, że przybędzie w lutym. Przybędzie też na występy pani Schuman, Patti, Karol Hallé, Suliwan i — automatyczny fortepjan z Nowego Jorku. Znawcy muzykalnej publiczności londyńskiej utrzymują, że w tym konkursie muzykalnym otrzyma bez wątpienia pierwszeństwo gość z Nowego Jorku.

Cr..owll.

Z bieżącej chwili.

Religja chrześcijańska, a przedewszystkiem katolicka, nakazuje miłość bliźniego i sprawiedliwe postępowanie w obec każdego. To też wśród różnych stronnictw niemieckich, jakie istnieją w Austrji, najuczciwiej wobec Słowian postępuje stronnictwo katolicko-konserwatywne. Oto co np. pisze jeden z organów tego stronnictwa *Grazer Volksblatt*: „Wołają dzienniki niemieckie w Prusiech, że stracono drogi czas przez to, że stronnictwo katolicko-konserwatywne było w związku z klubami narodowemi, kiedy w rzeczywistości było raczej błędem, że nie dosyć korzystano z tego związku. *Bez należytego uwzględnienia narodowych życzeń Polaków, Czechów i Słowieńców* katolickie stronnictwo parlamentarne w Austrji niczego nie osiągnie. Nie mówiąc więc już o sprawiedliwości i słuszności, do której przecież Słowianie także mają prawo, nawet względy oportunistyczne nakazują nam utrzymywać stosunki z narodowcami. Inaczej mówiąc: niczego nie osiągniemy bez większości, a tę zdobędziemy i pozyskamy dziś tylko przez postępowanie rozumne i umiarkowane“.

Dyskutując z praską *Politik*, zaznacza *Grazer Volksblatt* z drugiej strony słusznie, że stronnictwo narodowe, a w szczególności staroczesi tylko o tyle mogą liczyć na pomoc katolików, o ile nawzajem zechcą uwzględniać ich żądania.

W życiu codziennem na każdym kroku przekonać się możemy, że najwięcej dumy rodowej okazują członkowie familij świeżo wyniesionych po nad zwykły poziom. Nie inaczej dzieje się wśród monarchów. Kiedy głowa starożytnej dynastji habsburskiej cesarz Franciszek Józef każdego monarchę wita z prawdziwie cesarską uprzejmością, mieliśmy niejednokrotnie sposobność przekonania się o nietakcie władców, którzy pochodzą z rodzin niedawno wysuniętych na szerszą widownię polityczną. Nawet cesarz Wilhelm II. nie zawsze zachowuje się z taktem godnym monarchy, a raczej ma minę pruskiego landrata, który tylko dziwnym zbiegiem okoliczności awansował na cesarza. Tem więcej grzeszy Wilhelm II. dumą rodową. Nie mówiąc już o tem, że zbyt lekko i wyniośle traktuje swych drobnych „sprzymierzeńców“ t. j. książąt należących do Rzeszy niemieckiej, nazwał on świeżo w Erfurcie Napoleona I. „korsykańskim parwenjuszem,“ a przecież wielki cesarz Francuzów, jakkolwiek z prostego porucznika wyszedł na cesarza, zachował się na tem stanowisku z godnością, jaką daje świadomość, że się wyniesienie swe zawdzięcza własnym zasługom i własnej dzielności. To też Napoleon I. był takim otoczony urokiem, takie miał poważanie u reprezentantów najstarożytniejszych dynastyj i rodzin arystokratycznych, jak gdyby był potomkiem Karola Wielkiego. Epitet, którym go mimo to uczęstował młody władca Niemiec, nie przemówił do przekonania nawet jego doradcom. Dlatego też *Reichsanzeiger* podał tekst mowy cesarskiej zmieniony o tyle, że słowo „parwenjusz“ zastąpiono epitetem „zdobywca“. Ze względu na spokój europejski, który bynajmniej nie jest zapewniony, taka poprawka była konieczna, bo wiadomo, jak Francuzi są drażliwi.

Paryzki korespondent *Timesa* utrzymuje, że odebrał z Budapesztu autentyczną wiadomość, jakoby dopiero w Schwarcenau określono dokładnie wypadki, w których mocarstwa należące do potrójnego przymierza mają obowiązek wzajemnego popierania się całą swą siłą zbrojną. Oto na wniosek cesarza Franciszka Józefa postanowiono podobno, że ma to nastąpić: 1) gdyby Francja zaczepiła Włochy; 2) gdyby Francja zaczepiła Niemcy; gdyby Rosja zaczepiła Austro-Węgry. Jeżeli wiadomość powyższa jest prawdziwą, wypada zaznaczyć, że w warunkach traktatu Austro-Węgier z Niemcami, którego tekst ogłoszono w r. 1888, *casus foederis* miał nastąpić tylko, gdyby Rosja zaczepiła jedno z mocarstw sprzymierzonych.

Nie mały interes budzą słowa prezesa gabinetu hiszpańskiego, wygłoszone wobec pewnego dziennikarza. Pan Cannovas del Castillo mówił o tem, jak Hiszpanja zachowa się na wypadek wojny. Otóż oświadczył on, że ewentualne stanowisko Hiszpanji trudno określić. Rząd zamierza zachować ścisłą neutralność. Trudno przewidzieć, co stanie się z neutralnością Szwajcarji, Belgji i Hiszpanji albo innych państw, gdyby wojna przybrała kolosalne rozmiary. Hiszpanja stanie na stanowisku obronnej neutralności, przez co uzyska możność zaczepnego wystąpienia w celu obrony neutralności. Dalej oświadczył p. minister, że niezgodnem z prawdą jest twierdzenie, jakoby Hiszpanja się zbroiła, a mianowicie sprawiała broń i mundury dla więcej niż 600.000 ludzi. Natomiast przyznał, że rząd pragnie coś uczynić dla uzupełnienia artylerji i fortyfikacyj.

Z różnych sfer i stron.

DWOR NAPOLEONA III.

XXII.

W kilka miesięcy później, pan Ronland pisze inny list do tej samej osoby. Brzmi on alarmująco i z całej treści widać, że się pesymistycznie na sprawy zapatrnje.

„Paryż 24 listopada 1863

bardzo poufny.

Wiadomości, jakie mogłem zebrać, przedstawiają się bardzo niepomyślnie, gdyż intrygi coraz więcej się rozwijają. Książe Morny, Fonld i Persigny pracują bezustannie. Wszystko to jest smutnem i wcale nie wpływa na wzmocnienie rządu, który coraz więcej traci na powadze moralnej. Cesarz powinien być panem absolutnym, jeżeli nie chce powrócić do dawnych czasów i mieć swojego drugiego Richelieu'go. Wątpię bardzo, aby pokój mógł zakwitnąć wśród tych żywiołów niespokojnych i ambitnych.

Byłoby najpraktyczniej, aby cesarz raz dał dobrą naukę tym duchom rewolucyjnym, którzy chcą władcy narzucić prawo, *aby panował, a nie rządził*. Skutkiem tych podziemnych walk, cierpi całe społeczeństwo, nikomu albowiem nie chce się szczerze pracować, bo nikt nie jest pewny jutra.

Być może, iż się mylę w moich zapatrywaniach, ale ogół w znacznej części, podziela opinję, wyrażoną przezemnie".

* * *

Do tej korespondencji trzeba przyłączyć list pana Bauneville'a, ministra pełnomocnego w Bernie, wyjaśniający politykę zagraniczną cesarza Napoleona III. Ten wyborny dyplomata zapatruje się jasno na sprawy i przeczuwa smutny koniec dynastji.

„Paryż 17 września 1877 r.

Projekt nowej organizacji wojskowej nie jest jeszcze gotów i nie tak prędko będzie opublikowany. Sądzę jednakże, iż ujrzy światło dzienne przed odjazdem cesarza do Biaritz. Wielu dygnitarzy jest z niego bardzo zadowolonych, co do mnie na tę kwestję zapatruję się zupełnie z innego stanowiska. Projektowi zarzucam głównie, że nie jest f r a n c u z k i. Możecie prowadzić politykę, jaką się wam podoba, ale nigdy taką, która graniczy z utopjami i marzeniami nie dającemi się urzeczywistnić. Róbcie nawet politykę rewolucyjną zastosowaną do temperamentu narodowego. Pod tym względem nie jestem więcej skrupnlatny od Ludwika XIV, lub pana Bismarcka, lecz na miłość Boga! niech ona będzie f r a n c u z k ą. Powiadacie, że ona jest dziełem cesarza, który wam ciągle powtarza, że narody są zadowolone i więcej niczego nie pragną. Nie krzyczcie tak głośno. Cesarza nie powinny obchodzić inne narody, tylko jeden francuzki i bądźcie pewni, że ten nie pokwituje Napoleona III. ze swoich żądań dla tego, że Włosi i Niemcy otrzymali zupełną niepodległość i mogą się teraz rozwijać prawidłowo. W gruncie rzeczy jest to obojętnem dla Francuzów, lecz z drugiej strony żaden z nas nie pragnie, aby z dwóch przeciwnych granic rossiadły się dwa potężne narody, mogące zagrażać każdej chwili. Traktat z 1815 r. miał obruszyć na nas rządy, a pozyskać sympatję narodów. Proszę wierzyć, że to zapatrywanie, oparte jest na zasadzie fałszywej. Rządy mogą się kłócić między sobą, walczyć, ale się nie nienawidzą. Zupełnie inna rzecz z ludami. Te podlegają instynktom fizycznym i wcale nie rozumują, gdy tymczasem rządy bardzo ściśle rozbierają wszelkie sympatje i antypatje i nigdy się nie dadzą unosić namiętnościom.

W dniu, w którym rasy się ugrupują, musicie mieć miljon żołnierzy gotowych, gdyż przy pierwszej awanturze wybuchnie straszna wojna. Tu już nie rządy będą się ścierały, ale całe narody.

Jestem moralnie przekonany, że przesiąknięci ideami humanitarnemi, kosmopolitycznemi, demokratycznemi i socjalnemi, waszego przyjaciela i sąsiada z Prangins *), moje skromne zapatrywania, uznacie, jako pozbawione logiki i godne pomieszczenia gdzieś na strychu, obok starych peruk i zniszczonej garderoby".

Byłoby zbytecznem, gdybyśmy chcieli komentować list pana Bauneville'a. Jest on drogocennym dokumentem do historji drugiego cesarstwa, gdyż znakomicie szkicuje położenie polityczne tej epoki.

Rzeczywiście dziwnym był ten świat polityczny. Wszyscy wyglądali jak pijani; każdy rzucał się naoślep, bez względu, czy opinje jego przyniosą korzyść lub stratę państwu i cesarzowi. To istna wieża Babel Naraz słychać sto różnych języków, lecz nikt nikogo nie rozumiał.

*) Księcia Hieronima Napoleona

Co mówiono w Schwarzenau?

Jeden z dyplomatów, który swojego czasu, odgrywał wielką rolę w Europie i który umarł przed kilku laty, powiedział: „Każdym razem, gdy się podaje wiele szczegółów o wizytach monarchów, jest się pewnym, że nic nie uchwalono, w razie zaś przeciwnym, można się obawiać, iż powzięto ważne postanowienia". Jeżeli ten aksjomat jest prawdziwy, to podczas pobytu cesarza Wilhelma II. w Schwarzenau, musiały zapaść uchwały pierwszorzędne, bo dawno już nie pamiętamy, aby obrady trzech monarchów, licząc w to króla Saskiego, okryte były taką mgłą nieprzejrzaną.

Musimy więc spokojnie oczekiwać chwili, w której publiczność dowie się o ich treści, ale kiedy to nastąpi? — nikt pewnej daty oznaczyć nie może.

Tymczasem monarchowie żyli na stopie zupełnej poufałości. Cesarz niemiecki, po skończonych manewrach, zrzucał mundur huzarów austrjackich i przywdziewał lekką bluzę, jaką noszą oficerowie austrjaccy w czasie służby i manewrów. Po obiedzie, zgromadzano się u niego i w małym salo niku, monarchowie i jenerałowie zaproszeni, przy szklance piwa i cygarze, prowadzili wesołą pogawędkę, do późnej godziny. Na oko, to zebranie, wydawało się, jak wieczorek u pułkownika, konsystującego gdzieś na prowincji. Przynajmniej takie wrażenie, odniósł jeden ze świadków, stałych gości cesarza Wilhelma.

Cesarz niemiecki, starał się być uprzejmym i wesołym Jednakże ci, którzy go nie widzieli od ostatniego pobytu w Wiedniu, powiadają, że się bardzo zmienił. Zrobił się poważniejszym, tak pod względem fizycznym, jak i moralnym. Nie wyglądał na cierpiącego, jednakże ma nogę mocno zbandażowaną i za silniejszem poruszeniem, odczuwa zawsze ból lekki.

Poufałość między dwoma kanclerzami jest jeszcze większą, niż między cesarzami. Ministrowie: Kalnoky i Caprivi są prawie nierozłączeni. Przybywają razem na manewry i razem odjeżdżają. Na ich żądanie, siedzą obok siebie przy stole podczas obiadów zwykłych i galowych. Ludzie złośliwi, których nie brakuje, utrzymują, że hrabia Kalnoky jest daleko mniej żenowany w stosunkach z jenerałem Caprivi, niż był z księciem Bismarkiem. Pierwszemu cesarz niemiecki okazywał wiele serdeczności. Kilkakrotnie pił za jego zdrowie i zawsze go uwiadamiał o przebiegu rozmowy z cesarzem austrjackim.

Świta cesarza niemieckiego była zdziwiona wspaniałem przyjęciem Z Burgu sprowadzono naczynia złote i srebrne, a z niemi razem pojawiła się etykieta dworu wiedeńskiego, tak różna, od zwyczajów panujących na dworze Hohenzollernów.

Na pożegnanie, cesarz Wilhelm ofiarował baronowej Widmann, dwie przepyszne wazy z porcelany sewrskiej. Wręczył je osobiście i zabawił przeszło trzy kwadranse. Przy rozstaniu, ucałował obie ręce właścicielki zamku Schwarzenau

Co zaś do samych manewrów, to te wypadły świetnie, czego dowodem grad orderów, spadły na jenerałów i poszczególnych dowódców. Zresztą głosy dzienników berlińskich aż nadto wyczerpały tę kwestję.

Ze stołu redakcyjnego.

△ Z życia Ormjan kamienieckich w XVII i XVIII wieku. Napisał Michał Rolle. Kraków. Nakładem redakcji *Świata*. 1891 r., str. 24.

Pióro młodego historyka, syna zasłużonego uczonego, dra Antoniego J., jest znane czytelnikom naszym, ponieważ drukowaliśmy przed paru miesiącami pracę p Michała Rollego o Czajkowskim Niniejszy szkic historyczny z życia Ormjan, należy do lepszych prac tego rodzaju, a ze względu, iż wiele szczegółów podaje nowych i ciekawych, zasługuje na uwagę. W dobrej szkole kształcony, autor (pod okiem ojca swego i prof. Smolki) nabrał gruntowniejszych wiadomości historycznych, i umie rozporządzać zgromadzonym materjałem. I ostatnie studjum p. Rollego posiada zalety nie małe i świadczy dobrze o postępie badań jego. Pierwszy rozdział zawiera następującą treść: Ormjanie; żydzi; zjednoczenie z Rzymem. Drugi rozdział obejmuje dzieje Ormjan lwowskich i kamienieckich, oraz poswarki z mieszczaństwem innych narodowości. — W trzecim rozdziale znajdujemy ciekawe ustępy o żydach i ich „gospodarce" w Kamieńcu; p. Rolle wymierza im sprawiedliwą chłostę. — Rzecz cała, w ogóle, napisana gruntownie i czytelnika interesuje.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Przeglądu sądowego i administracyjnego* wychodzącego we Lwowie pod redakcją profesora dra Tilla, zeszyt 9 zawiera: 1) O odpowiedzialności współdłużników z § 1303 austr. kodeksu cywilnego, przez dra Fryderyka Zolla (junior). 2) Dowód ze świadków w prawie mazowieckiem, przez Józefa Schönnetta (c. d) 3) O prawie rybołowstwa, przez Tadeusza Bresiewicza (dok.) 4) Zapiski literackie: Juljusz Leo. Podatki od spadków w teorji i praktyce skarbowej państw europejskich, przez dra L. Darguna) — Łucjan Lipiński. Powszechna księga prawa prywatnego (kodeks cywilny) całkiem nowo na język polski przełożona, uzupełniona objaśnieniami i późniejszemi dodatkowemi ustawami, rozporządzeniami i orzeczeniami najwyższych władz państwa. T. II, część 2, przez E. T. 5) Nekrologja: dr. Józef baron Schenk. — Dr. Alfred baron Kanne. — Juljan Szemelowski. 6) Praktyka cywilno-sądowa. 7) Praktyka karno-sądowa. — Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego, przez dra Wincentego Tarłowskiego. 8) Praktyka administracyjna. — Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego przez dra Al Małaczyńskiego. 9) Wiadomości urzędowe.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Na dniu 25 września będzie w Detroit zjazd redaktorów i wydawców polskich gazet w Ameryce. Taki zjazd odbywać się będzie co rok w innem mieście.

KURJER WROCŁAWSKI.

* Wydalania rodaków naszych z granic monarchji pruskiej odbywają się po dawnemu, z tą samą nawet „energją i konsekwencją", co dawniej.

Oto co piszą z Wrocławia do *Orędownika*:

„Dnia 10 z. m. przybył z Galicji czeladnik kuśnierski tu do Wrocławia, zaopatrzony w paszport, książkę roboczą i wojskowe papiery. Robotę znalazł prędko, bo kuśnierzy teraz potrzebują, był zadowolony. Naraz odbiera z policji pod dniem 24 sierpnia nakaz, aby w 14 dniach Prusy opuścił. Opowiedział to swemu pryncypałowi, który z niego był bardzo zadowolony i który mu kazał pisać do policji o pozwolenie na dalszy pobyt, a nawet sam poszedł na policję, aby mu dłuższy pobyt wyjednać. Nie pomogło nic, odebrał bowiem dn. 3 b. m. drugi nakaz, aby najpóźniej do dnia 10 b. m. Prusy opuścił, co też musiał uczynić

* W Katowicach 13 b. m. wszyscy podróżni siedzieli już w wagonach pociągu, który miał odejść do Morgenroth, kiedy jeszcze lokomotywę odprzężono, aby nabrała wody. Lokomotywa wracając uderzyła wagony z taką siłą, że podróżni porozbijali się o ściany wagonów. Siedmiu lekarzy przywołano na dworzec do opatrywania rannych. Pociąg ruszył w drogę dopiero po godzinie.

KURJER WARSZAWSKI.

* W Towarzystwie wyścigów konnych, pracują obecnie nad szczegółowym programem przyszłorocznej wystawy inwentarza, która odbędzie się na polu mokotowskiem, w obrębie toru wyścigowego. Wystawa otwartą zostanie w czerwcu, program zostanie wkrótce ogłoszony.

* Jarmark na chmiel, rozpocznie się w dniu 25 września.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Donoszą tu z Trjestu, iż rozsadzono w tych dniach grunt w Rozzol, gdzie znaleziono niedawno kawałki metalu zawierające złoto. Poszukiwania ze strony dyrekcji Società delle Corso zostały zawieszone aż do czasu, kiedy z Celowca przybędzie specjalna komisja górniczych inżynierów Dalsze roboty zależne będą od opinji, jaką komisja owa wyda. Mnóstwo ludzi zbiera się w miejscu, gdzie znajdować się mają żyły złota.

* W sobotę, 19 b m, jako w wigilję św. Eustachego, patrona myśliwych, odbyć się ma w cesarskim zwierzyńcu w Lainz uroczyste nabożeństwo, w asystencji strzelców dworskich, przyczem kapela strzelecka grać będzie na rogach.

* Donoszą tu z Foca w Hercegowinie, że dało się tam uczuć 15 b. m. w nocy silne trzęsienie ziemi, które trwało 5 sekund. Nazajutrz rano zauważono znów trzęsienie, bardzo jednak słabe. Kierunek obu trzęsień ziemi był południowo-północny.

* Ministerstwo handlu udzieliło fabryce maszyn w Leobersdorf pozwolenia na budowę kolei elektrycznej z Baden do Vöslau.

* W Gracu w domu Brachtela wybuchła benzyna w piwnicy; wybuch był tak gwałtowny, że rozerwał sklepienia Jedna osoba poniosła ciężkie rany. Szkody są ogromne. Straż ogniowa ugasiła pożar.

KURJER PRASKI.

* Znowu przybyło na wystawę czeską do Pragi wielu Polaków. Dzienniki czeskie wymieniają nazwiska kilku kupców krakowskich i warszawskich. Na wystawę wybiera się z Chorwacji drugi pociąg osobny, którym przyjadą Chorwaci i Słowieńcy. Zeszłego tygodnia widziano na wystawie po raz pierwszy gości z Hiszpanji.

KURJER PARYSKI.

* W Wielkiej Operze w sobotę miano wystawić operę Wagnera „Lohengrin". Tymczasem patrjoci należący do rozwiązanej „Ligi" Deronleda, zaczęli się manifestować i głośno oświadczyli, iż nie dopuszczą jej do przedstawienia. Skutkiem tych manifestacyj, dyrekcja odłożyła spektakl do środy. Ton dzienników anarchistycznych i skrajno-repnblikańskich jest jednak tak wyzywający, iż wątpić należy, aby dzieło Wagnera, ujrzało światło kinkietów paryzkich, więcej niż raz jeden...

* Z powodu rozpoczętego sezonu polowania, wielu myśliwców podało prośbę do administracji fabryki prochu bezdymnego, aby zezwoliła na sprzedaż tegoż prochu. Pelycja oparła się o ministerstwo wojny i to, stanowczo zakazało wszelkiej sprzedaży o sobom cywilnym.

KURJER RZYMSKI.

* W Turynie wywołuje powszechny niepokój zaginięcie pułkownika inżynierji Zuchiego, który wybrał się na lodowiec „Rencla" w dn. 11 b. m i od tego czasu przepadł bez wieści Strzelcy alpejscy napróżno poszukują śladów lub ciała nieszczęśliwego turysty.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Straszne trzęsienie ziemi nawiedziło w dniu 9 września San Salvador, a *New-York Herald* podaje o klęsce tej następujące szczegóły: Wulkany San-Salvadoru Sommigrel i Izalco były już czynne od dni kilku a ciągle prawie odzywał się głuchy łoskot podziemny. W dniu 9 o godzinie 1 minut 55 po północy, nastąpiło silne wstrząśnienie ziemi, które trwało 20 sekund. Mieszkańcy przerażeni, w koszulach uciekali z mieszkań, krzycząc o pomoc. Domy chwiały się i zapadały, łoskot podziemny odzywał się prawie bez przerwy, ciemne chmury pokryły niebo, a w atmosferze wirował pył. Ziemia falowała tak silnie, że nawet silni mężczyzni nie mogli się na nogach utrzymać Przez całe rano trwały wstrząśnienia lżejsze. Miejscowości wiejskie więcej jeszcze ucierpiały, niż stolica; Analguito i Comasagua zniszczone, Cojlnepeqce, Santatecla, Sanpedro i Masahuet w ruinach. Liczba ofiar w ludziach jest bardzo znaczna; szkody zrządzone obliczają na miljony dolarów. Z wyjątkiem miejscowości nadbrzeżnych, wszystkie inne prawie ucierpiały od klęski. Wstrząśnienie dało się uczuć aż w Santaama i Susimcepegue, o 60 mil od San-Salvadoru.

ROZMAITOŚCI.

Wypożyczalnia parasoli. W Nowym Jorku, jak donosi *Manchester Examiner*, utworzyło się Towarzystwo akcyjne, mające na celu wypożyczanie parasoli Kapitał zakładowy wynosi 30.000 franków. Towarzystwo kupiło 25.000 parasoli, celem wypożyczania ich tym, którzy wniosą za to opłatę w kwocie 3 dolarów rocznie. Abonent otrzyma w zamian za to markę metalową z numerem, która mu nadaje prawo, w razie deszczu, wstąpienia do jednego z 800 istniejących dotąd w różnych dzielnicach Nowego Jorku składów Towarzystwa i zażądania parasola, przyczem markę zostawia; nie jest wszakże obowiązany oddawać parasol tam, gdzie go pożyczył, gdyż każdy inny skład Towarzystwa w obrębie Nowego Jorku i po za jego granicami, parasol przyjmie i wyda znów w zamian markę metalową. W ciągu bieżącego miesiąca Towarzystwo zamierza składy takie założyć we wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych, tak że ktoś, który wypożyczył parasol w Nowym-Jorku, będzie mógł go zwrócić w San Francisco. W każdym teatrze, we wszystkich większych hotelach, na stacjach kolejowych, w aptekach i sklepach z cygarami, znajdować się będą składy Towarzystwa.

FEJLETONIK.

XLII.

A może chciałbyś czytelniku wejść w bliższą znajomość z zoologją. Weź więc do ręki nowo wydany podręcznik p. Petelenza. Wprawdzie był wcale dobry podręcznik Nowickiego, ale za zbyt jasno rzecz przedstawiał, a zatem obecnie p. Petelenz ma kształcić pokolenia.

Przejrzyjcie państwo „Zoologją" p. Petelenza, bez żadnej obawy — bo z pewnością nie zmądrzejecie. Ja się nic nie znam na zoologji, a więc zajmę się tylko stroną statystyczną tego podręcznika. Składa się on z 215 stronnic. Otwórzmy go byle gdzie, np. na str 17. Spotkamy tam następujące nazwy: postać głównoosiowa, postacie promieniste, oś boczna, oś główna, oś krzyżowa, postać trójpromienista, czteropromienista, dwuboczno-symetryczna, głowowo-ogonowa, grzbietobrzuszna, poprzeczna, gastrula pierwotna postać, wielokomórkowe, Metazoa, człony, płaszczyzna pośrodkowa, człony przeciwległe, wkołogłe, człony następowe czyli odcinki (metamery) — razem nazw dwadzieścia. Przypuszczam, że to wszystko jest potrzebne, bo na cóż byłoby drukowane. Ale przejrzyjmy stronicę za stronicą, a na każdej znajdziemy 20 do 40 nazw polskich, łacińskich i niemieckich, (cyfr gęsto rozsianych już nie liczę) mnożąc więc 215 przez 30, otrzymamy 6450 samych nazw i terminów naukowych. Przyszły historyku, filologu, prawniku, matematyku, teologu, literacie, artysto, właścicielu kamienicy, — co się tego wszystkiego uczyć musisz — przyjmij odemnie wyrazy prawdziwego współczucia, — tem więcej. że próżno chciałbyś się dowiedzieć, co i jakie zwierzę na tym świecie porabia, do czego służy, czem się żywi, jak jest wielkie, a nawet jak wygląda

Nauka historji powszechnej w gimnazjach, to także „ananas" w swoim rodzaju. Wiem, że popełniam herezją, ale klnę się na Jowisza, że gdybym był ministrem oświaty, na drugi dzień po mojej nominacji pozbyłbym się raz na zawsze Wulkanów z całą ich kowalską czeladzią, „smokotłuków" Herkulesów, „zwołowionych" Minotaurów, złodziejów Kakusów, szczekających Cerberów, godnych zazdrości Pryapów, jednookich Polyfemów, pijaków Bachusów, sekretnie z Wenerą bawiących się Marsów, trąbiących Trytonów, rozdzielonych między Proserpiną a Wenerą Adonisów itd. Byłbym nawet tak niegrzeczny, że wyrzuciłbym za drzwi gimnazjalne i panią Danae bawiącą się słodką konwersacją i zabawą z jegomością Jowiszem i mądrą Minerwą i „urodziwą" Meduzę i „cnotkę" Dyannę i „niecnotkę" Wenerę, wraz z jej synkiem Kupidynem. Wszystkie te pany i panie mitologiczne bowiem są prawdziwym Kronosem, co nasze dzieci pożera.

Na tem jednak nie poprzestałbym. Zmusiłbym jeszcze do częściowej emigracji panów Asyryjczyków i Babilończyków, Medów i Persów, Egipcjan i Greków. Poszliby na pensją Salmanazar, Sanheryb, Nabopolasar, Naboned, Cyaxares, Cekrops, Perseusz, Tezeusz, Jazon, Patrokl, Achilles, Odysseusz, Pryam, Parys i t. d. O tych ostatnich dowie się zresztą młodzież z Homera i z „Pięknej Heleny" Offenbacha. Nawet Smerdysów, Nabudochonozorów, Sardanapalów, Darjuszów i Cyrusów skazałbym na pół pensji. Tyle tysięcy lat już ludzi namordowali, że mogliby raz przecie nieco odpocząć.

Nie piszę tego dla prostego żartu. Dziś, kiedy nauka powinna nieść pożytek, nie wolno tracić drogiego czasu młodzieży na bajeczki, niepewne podania i na historję narodów, co dla ludzkości nic albo mało co przyniosły. Wolno się było bawić przed trzystu i dwustu laty, ale nie dzisiaj. Jednę stronicę poświęcić takim panom Asyryjczykom lub Babilończykom, jest aż nadto. Od Greków i Rzymian dopiero, odrzuciwszy ich bajeczki, zaczyna się prawdziwa historja, — te narody wywarły dopiero wpływ na cywilizacją, rozwinęły system państwowy, stały się często wzorem dla następców, co na ruinach ich świetności zatknęli sztandar zdobywczy. Można darować życie i Egipcjanom ze względu na ich kulturę, ale po co dziś jeszcze oddawać hołdy Apisowi na wszystkich ziemiach i krańcach cywilizacji.

Podzielono sobie historję na trzy części i każdej części równą ilość czasu kazano poświęcić Dzieje nowożytne, na których i w których przecie wzrosły te wszystkie prawie państwa i narody, jakie istnieją, są traktowane po macoszemu Dzieje starożytne i średniowieczne już się zamknęły— nowożytnych codzień przybywa;— pierwsze tymczasem rozpościerają się jak dawniej, a ostatnie muszą się kurczyć. System szkolny pojąć tego nie może, iż bliższym jest ojciec niż pradziad. Wpadnięto na dowcipny pomysł, aby zamknąć historji granice. Uczeń wie dokładniej o wilczycy Romulusa i Remusa, niż o roku 1848; wojnie trzydziestoletniej mniej czasu poświęca, niż wojnie trojańskiej, tyle zajmuje się łódką Cezara, co armadą hiszpańską, tyle wie o Massynissie, co o konstytucji angielskiej. Jest to nonsens pedagogiczny i logiczny. Jeżeli za jakie sto, lub dwieście lat napisze kto historją idjotyzmu — nauka dziejów w naszych gimnazjach będzie gwiazdą pierwszorzędnej wielkości na niebie głupoty pedagogicznej XIX w.— A jaki jest system, takie są i podręczniki. Dla klas niższych dzieje starożytne obejmują str. 250 — tyleż stronnic dzieje średniowieczne tyleż i nowożytne. Dla klas wyższych każde z nich mają około 400 str. Autorzy podręczników biorą łokieć do ręki i badają czy miary nie przekroczyli. Stosownie do tego rękopis dopełniają lub kreślą.

K. Bartoszewicz.

P. S. Już po napisaniu dzisiejszego fejletoniku, zwrócono moją uwagę na wiadomość świeżo zamieszczoną w niemieckich dziennikach. Oto pruskie ministerjum oświaty rozesłało do szkół nowy rozkład nauk, który wejdzie w życie z dn. 1 go kwietnia r. p. W streszczeniu tego rozporządzenia czytam ustęp następujący:

„W nauce historji pierwszym celem ma być zapoznanie uczniów z *głównemi* wypadkami historycznemi, ich przyczynami i skutkami, oraz dalszym rozwojem. *Rzeczy bajeczne z wszystkiemi odnośnemi datami, mają być traktowane tylko pobieżnie, a położony ma być główny nacisk na dzieje nowsze i najnowsze aż do r. 1888*".

Nie cierpię Prusaków jak... — nie mam odpowiedniego wyrazu — ale temu Prusakowi co rozporządzenie to przeprowadził, dałbym buzi z dubeltówki, — naturalnie tylko za to rozporządzenie.

P. S. 2. Pogłoskę jakobym został powołany na członka Rady szkolnej i jakoby p. minister Gautsch, wskutek moich fejletonów, został zachwiany na swojem stanowisku, — należy przyjmować z wszelką ostrożnością.

NA ZIEMI PIASTOW.

32) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

Wprawdzie jak przedtem, tak i teraz rej wiodła hrabina, lecz obok tego pani Eleonora mówiła także więcej, niż kiedykolwiek i tylko jedna Antosia rzadko się odzywała. I ktoby teraz zobaczył panią domu uśmiechniętą, promieniejącą i ktoby posłuchał jej rozmowy ożywionej, tenby w niej nie poznał tej samej pani Eleonory, która przez sześć lat była ciągle poważna, zamyślona, prawie smutna.

Służba od przyjazdu hrabiny, aż do późnej nocy coś po kątach szeptała, dzieci zaś zapewne dlatego, że cioci przy nich teraz nie było, nie miały humoru i mało się bawiły. Gdy wieczorem wcześniej, niż zwykle, pacierz zmówiwszy, do snu się układały, piastunka, która dotąd była zachmurzona, aby ulżyć swemu sercu, stanąwszy przed łóżeczkiem Jańci, zapytała:

— Jańciu, kochasz ty babcię?

— Eee! — odrzekło dziecko, do ściany się obracając.

— A przecie ona cukierki wam przywiozła.

Jańcia udawała, że śpi.

— A ty, Stasiu, kochasz babcię? — zwróciła się piastunka z zapytaniem do chłopczyka.

— Ja tiocham ciocię Tosię — odrzekł rezolutnie.

— A ja ciocię Tosię i tatusia! — Jańcia zawołała i w tejże chwili nakryła się kołderką. Odtąd napróżno piastunka usiłowała z dzieci więcej wydobyć. Mimo próśb uporczywie milczały i wkrótce usnęły.

XIX.

Jasiek Żołędziak służył w wojsku pod wachmistrzem, który go bardzo lubił. Nazywał się on Rudolf Hanke i pochodził z Berlina, gdzie jego ojciec miał oberżę. W Jaśku musiało mu się coś bardzo podobać, skoro, gdy się rozłączali, wachmistrz także w tym samym czasie czynną służbę opuszczał, w te słowa doń przemówił:

— Ponieważ poznawszy cię bliżej, mój chłopcze, wiem, żeś stworzony do czegoś lepszego, niż żeby na zawsze zostać plugawym chłopem polskim, przeto gdybyś u ojca w domu nie mógł wytrzymać, pozwalam ci do mnie napisać, a ja w Berlinie znajdę ci dobre miejsce.

Dał mu swój adres i na pożegnanie, mimo, iż Jasiek był prostym żołnierzem, rękę mu uścisnął. Młody Żołędziak z wielkiej radości aż poczerwieniał. I nie tyle uradował go zaszczyt, jaki mu pan wachmistrz wyświadczył, że go tak po przyjacielsku pożegnał, co nadzieja, że może kiedyś dostanie się na stały pobyt do Berlina Był on tam raz tylko, na wielkiej rewji, która w ostatnim roku jego służby odbywała się na pamiątkę zwycięztwa pod Sedanem, widział samego cesarza, moc książąt, jenerałów i wielkich panów, od złota i wszelkiego blasku, aż mu się w oczach ćmiło, a chociaż pułk jego stał wtedy w Berlinie niespełna dwa tygodnie, jednakowoż takich tam zaznał przyjemności, że odtąd tylko o nim marzył.

Wróciwszy do Trzcińca, nie wystąpił zaraz ze swemi zamiarami. Wiedział, że ani ojciec, ani matka dobrze ich nie przyjmie; pierwszy przez ambicję, druga dla miłości, jaką go od dziecka otaczała. Berlin daleko ludzie tam obcy, a nużby między nimi pierworodnemu co złego się stało? Zresztą Jasiek miał rozum, a że lubił dobrze jeść, jeszcze lepiej pić i pięknie się ubierać, więc powiedział sobie, że wpierw będzie ojca badał, ażali tego wszystkiego w domu nie osiągnie. Dopiero, gdyby go to zawiodło, pójdzie do Berlina szczęścia szukać. Gdy z myślami swemi przed matką się zwierzył, ta nie odpowiedziała mu ani tak, ani owak. Chociaż mąż nieraz jej z drogi schodził i przed jej krzykiem często gęsto aż na środek jeziora uciekał, mimo to Maryna dobrze o tem wiedziała, że nikt inny, jeno on był właściwym panem w domu. W rzeczach mniejszej wagi, ona miała głos stanowczy, o sprawach donioślejszych Wojciech rozstrzygał.

Jasiek nie mając do ojca wielkiego zaufania, prosił matkę, by starego na tym punkcie wybadała. Podjęła się tego i po swojemu, to jest więcej przeklinając, niż prosząc, usiłowała z męża wydobyć, czy on Jaśkowi, jako pełnoletniemu, nie myśli dać kawałka ziemi i trochę grosiwa na zagospodarowanie. Wojciech przeżegnał się, splunął i tak powiedział:

— Czy bies cię opętał, kobieto, czy co? A z czegoż to ja mam mu schedę wydzielać, z czego? Czy może z tych dwudziestu morgów? A przecież jest jeszcze dwóch chłopców, których nie godzi się krzywdzić, a i my starzy także jeść potrzebujemy.

— Ale zważ, że Jasiek już pełnoletni, chciałby więc dorabiać się na swojem — Maryna zauważyła.

— Ho! ho! będzie jeszcze miał czas na to. Co mu się należy, pewnie go nie minie, do grobu nie wezmę z sobą ani piędzi ziemi, ani jednego talara, chyba że pogrzeb będzie coś kosztował, ale nim zacznę dzieci rozdzielać, niech wpierw wiem, co które warte. Zresztą, czy to on żonaty, czy co? Niechno wprzód weźmie jaką uczciwą dziewuchę i niech skórę niemiecką z siebie zrzuci, to wtedy pogadamy. A zanim to nastąpi, niech ojcu pomaga, bo to okrutny wstyd, Maryno, żeby taki drągal nic nie robił, jeno pół dnia leżał do góry brzuchem w chacie, a drugie pół dnia siedział przy kuflu w gościńcu I ciekawym, kto mu na to pieniądze daje? Pewnie ty, matko, bo nieprzymierzając, czepił się ciebie jak oset kapoty, i co chce, z tobą robi.

— Jeżeli daję, to moje, nie twoje, a ty stary *haltsmaul*.

Podrażniona stanowczą odmową męża, chciała już mu na dobre zacząć myć głowę, lecz Wojciech zmiarkowawszy, na co się zanosi, raz jeszcze jej powiedział, że dopóki nie przekona się, iż Jasiek kieruje się na porządnego człowieka i prawego katolika, nic mu nie da, wziął czapkę, na uszy ją nacisnął i wypłynął na jezioro.

Od tego dnia Maryna, przez Jaśka ciągle namawiana, nie raz jeszcze wracała do tego przedmiotu, lecz nie z lepszym skutkiem. Wojciech, ani dał sobie o tem mówić i pewnego razu nawet w gniewie zawołał, że jak żona nie przestanie go męczyć, to on tego „Niemca" z domu wypędzi. Od tej godziny zaczął się sądny dzień w chacie rybaka. Wojna była rano, wojna w południe, wojna wieczór Wszakże nic nie pomogło i stary Żołędziak zdania nie zmienił.

Jasiek widząc, że ojca nie skruszy, postanowił zgłosić się do p. Rudolfa Hanke, łowienie bowiem ryb na jeziorze dodnia i wieczorami, w południe zaś bądź koszenie, bądź młócenie zboża, co niewątpliwie go czekało, jeśliby w domu został, nie miało dlań wielkiego powabu. Nie spodziewał się także, żeby w okolicy, w której los zawistny kazał mu się urodzić i wychować, znalazła się dziewucha godna jego ręki. Takiej on by powinien poszukać gdzieś daleko, choćby w Berlinie, lub Magdeburgu, a nie tu, gdzie sami chłopi mieszkali.

Napisał tedy do Hankego, który w ciągu czterech dni mu odpowiedział. Dawny wachmistrz był bardzo serdeczny, nazywał go *lieber Kamerad* i do przyjazdu go zachęcał, ale przytem zrobił uwagę, że Jasiek do Berlina się wybierając, powinien postarać się o znaczniejszą gotówkę, bez której trudno na własną rękę coś dobrego przedsięwziąć, on zaś, Hanke, nie chciałby, aby jego „kamrat i przyjaciel" zaczynał w Berlinie karjerę od służby. W liście znajdowały się prócz tego wielkie pochwały dla Jaśka, dla jego rozumu i waleczności, której największe dowody prawdopodobnie wtedy złożył, gdy na cmentarzu w Pomerauji krzyże rąbał i palił, w końcu także była uwaga, że najlepiej zrobi, jeżeli swój zamiar przed obcymi w tajemnicy zachowa, ludzie bowiem tak są źli, że powodzenia zawsze zazdroszczą.

Matka list ten przeczytawszy, wielce się nim ucieszyła. Zawsze było jej miło dowiedzieć się, że na jej synu pierworodnym poznali się aż tacy ludzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawa podhajecka.

III.

Ilekroć podnosiły się dotąd w Galicji głosy przeciw potężnemu żydowstwu, niezwłocznie znajdowali się tacy, którzy mówili: „Dajcie temu pokój! krytyka żydów wiedzie prosto do antysemityzmu, który jest hańbą naszej epoki. Kwestja żydowska nie jest ani socjalną, ani narodową, ani nawet ekonomiczną, tylko czysto religijną, że zaś religijna tolerancja była w Polsce zawsze wielka, więc i dziś kwestji żydowskiej nie godzi się poruszać... Z żydów zrobimy niewątpliwie obywateli kraju, byleśmy ich oświecili i skierowali ku rolnictwu“. Tak u nas pojmują sprawę żydowską teoretycy ze szkoły liberalnej; tak skrajni zachowawcy, lękający się jakichkolwiek wstrząśnień; w ten sam sposób spogląda na nią ziemiaństwo, choć z doświadczenia wypisanego na własnej skórze powinnoby ją znać trochę lepiej.

Nagle, gdy się tego najmniej spodziewano, obywatelstwo powiatu podhajeckiego, krytyknąc działalność Dyrekcji krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, głośno oświadczyło, że żyd jest złym dzierżawcą, ponieważ niszczy rolę i miejscowy lud demoralizuje; kto więc jemu ziemię ojczystą oddaje, ten tak samo postępuje, jakby ją sprzedawał pruskiej komisji kolonizacyjnej. Czytając uchwały tych panów, nie możemy zaiste własnym oczom uwierzyć. Więc ci, którzy dotąd milczeli, gdy żyd siekierą spekulacyjną wyrębywał lasy galicyjskie a gorzałką chłopa rozpijał, — ci, którzy własną ojcowiznę na tem samem Podolu, zkąd ich głos dolatuje, codzień odstępują rozmaitym Szmulom i Mendlom, i to nie w dzierżawę nawet, lecz na wieki: ci zrywają się dziś do protestu, od jednego zamachu burzą dawne mrzonki o asymilacji żydów, bo według nich żyd rolnik jest nieszczęściem kraju.

Jakkolwiek podziwiamy odwagę tych panów i z całego serca im przyklaskujemy, tem chętniej, że pismo nasze od początku swego istnienia niejednokrotnie zwracało uwagę na niebezpieczeństwo grożące nam ze strony bezwzględnych semitów — mimo to zdumienie nasze jest wielkie. Więc bijecie w dzwon pożarny, gdy żydzi podpisują kontrakt o dzierżawę Podhajec — a nie podnieśliście waszego głosu wtedy, gdy baron Hirsch rzucając 12 miljonów, przygotował dla kraju rzecz nierównie większą i niebezpieczniejszą; więc wam dolega przykrość powiatowa, ale obojętna wam była klęska krajowa! I głos ten, wydaje nam się tem dziwniejszym, ile że pierwszy już obywatel, podpisany na manifeście podhajeckim, p. Juljan Jałowicki, sam, z własnej woli, na co mamy dowody, dobra Daszawa w powiecie stryjskim położone, wydzierżawił żydowi na lat 9 i prawdopodobnie, gdy kontrakt z nim podpisywał, ręka mu nie drżała. Wobec tego faktu doniosłość protestu o wiele się zmniejsza, bezstronny bowiem widz mimowoli pyta: ażali w tej całej sprawie jedynym motorem był wzgląd na dobro publiczne?

Niech ten rzuca na drugich kamieniem, kto sam jest bez grzechu!

Dalecy jesteśmy od usprawiedliwiania Dyrekcji Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, bo to do niej należy i mamy przekonanie, że zdoła wykazać wobec Rady nadzorczej, że działała ściśle w granicach obowiązku, statutem na nią włożonego. Jeżeli jednak, czego zdaje się nikt przypuścić nawet nie zechce, miała ona do wyboru między dobrymi chrześcijanami a żydami i tym drugim rozmyślnie dała pierwszeństwo, natenczas jej postępowanie ani ze stanowiska narodowego, a tem mniej etycznego, nie dałoby się usprawiedliwić. W każdym zaś razie bezwzględne potępianie jej działalności już dziś i **wzywanie do agitacji w kraju, jest krokiem zbyt namiętnym.**

Czekajmy niech się wpierw rzecz wyjaśni! W całej tej historji jedno tylko może korzystn sprawić wrażenie. Skoro obywatelstwo galicyjskie odważyło się nareszcie głośno powiedzieć, że żyd-rolnik nie jest dla nas mniej niebezpiecznym, niż żyd handlarz, giełdzista lub lichwiarz, to może choć teraz zechce ono wejść w siebie i zrywając z dotychczasowym systemem przestanie im oddawać, czy to w dzierżawę, czy na własność swój zagon ojczysty.

Gdyby ten skutek wywołało wystąpienie obywateli podhajeckich, poczytywalibyśmy ich krok dzisiejszy za zwrot ważny, dowodzący wejścia w siebie, jak i skrupulatniejszego liczenia się z istotnem kraju położeniem. Pomówimy o tem jutro obszerniej.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Januarjusza m.; jutro: Siedmiu boleści N. Marji Panny i Eustachego m.

Rocznice. Dnia 19 września 1875 roku **hr. Małachowski** przeznacza 5.000 złr. dla ochron krakowskich, spełniając tym czynem życzenie ś. p. Cecylji hr. Małachowskiej, która była za życia najtroskliwszą opiekunką ochron małych dzieci.

W roku 1671 wyprawia się Sobieski na Tatarów, a wyprawa ta należy do najpiękniejszych dzieł wojennych w Polsce. Złączywszy się z Dymitrem Wiśniowieckim, wyruszył Sobieski z małemi siłami na Tatarów białogrodzkich, będących pod wodzą Snin-Kazego-agi, a których na Polskę ściągnął Hrehory Doroszenko, brat hetmana kozackiego. Sobieski w ciągu 3 tygodni pozdobywał wszystkie grody na Rusi zajęte przez Kozaków i Tatarów, a gdy Kozacy Hrehorego cofnęli się do Winnicy i mocno ufortyfikowanej Ściany, *Sobieski dnia 19 września 1671 r. zdobył Winnicę,* poczem poddała się Ściana i reszta gródków przez Kozaków zajętych.

JE. baron Czedik, prezydent kolei państwowych, przybył onegdaj wieczorem w towarzystwie p. dyrektora ruchu kolei państwowych, Kolosvarego, do Krakowa. Na dworcu powitał p. bar. Czedika zastępca ruchu kolei państwowych, p. Słoniński, oraz naczelnik stacji Karola Ludwika, p. Schreder. P. bar. Czedik przybył do naszego miasta z Nowego Sącza, gdzie zwiedził urządzenia stacyjne i rozszerzone znacznie ostatniemi czasy warsztaty kolejowe. W Krakowie zamieszkał p. prezydent kolei państwowych w Grand hotelu. Wczoraj rano przybył JE. bar. Czedik do gmachu dyrekcji kolei państwowych i tu zwiedził biura, a następnie od godz. $8^1/_2$ do godz. 10 udzielał posłuchania zgłaszającym się urzędnikom kolejowym, w biurze p. dyrektora Kolosvarego. Potem składał JE. bar. Czedik wizyty: JE. X. kardynałowi Dunajewskiemu, JE. drowi Juljanowi Dunajewskiemu, JE komendantowi korpusu Krieghammerowi, p. delegatowi Kuczkowskiemu i prezydentowi miasta dr. Szlachtowskiemu. O godzinie $12^1/_2$ odbyło się u JE. bar. Czedika w Grand-hotelu śniadanie, na które zostali zaproszeni: p. dyrektor ruchu kolei państwowych Kolosvary, zastępca dyrektora ruchu kolei państwowych p. Słoniński, oraz referenci poszczególnych departamentów dyrekcji ruchu kolei państwowych w Krakowie; ogółem wzięło udział w śniadaniu 12 osób. Wieczorem na cześć bawiącego w naszem mieście prezydenta kolei państwowych odbył się obiad u JE. prezydenta Zborowskiego. O godz. 10 wieczorem wyjechał JE. bar. Czedik do Wiednia kurjerskim pociągiem.

P. Jan Orłowski, c. k. radca namiestnictwa i szef departamentu rachunkowego w c. k. namiestnictwie lwowskiem, bawi od dni kilku z żoną w naszem mieście.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Ludwika Zieleniewskiego b radcy m. Krakowa i znanego przemysłowca, odprawionem będzie dziś o godz. 9 rano w kościele św. Barbary.

Rada miejska na ostatniem posiedzeniu oświadczyła gotowość wybudowania własnym kosztem budynków na pomieszczenie gimnazjum III i wyższej szkoły realnej w Krakowie, jeżeli c. k. rząd zobowiąże się przez dłuższy przeciąg czasu, najmniej jednak przez lat 20, najmować te budynki od gminy m. Krakowa za opłatą czynszu rocznego 7200 złr. od każdej szkoły. Między tą propozycją a uchwałą z dnia 29 maja b. r. istnieje ta różnica, że dawna propozycja wyrażała żądanie opłaty czynszu najmu 14 400 złr., a w obecnem żądaniu sumę tę unormowano w stosunku $5^1/_4$% od wysokości wydatku, jaki ewentualnie gmina poniesie na zakupno gruntu, wystawienie budynków i wewnętrzne ich urządzenie.

Na tajnem posiedzeniu Rady miejskiej, przyjęto rezygnację adjunkta kasy p. Dębskiego z zajmowanej posady, oraz postanowiono miejsce opróżnione obsadzić na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

Komitet budowy schroniska fundacji ks. Lubomirskiego w Krakowie, odbędzie dziś posiedzenie pod przewodnictwem p. delegata Kuczkowskiego. Na porządku dziennym będzie położenie kamienia węgielnego, pod budującą się na I piętrze gmachu kaplicę.

Z konserwatorjum muzycznego. Uregulowane w dniu 16 b. m. wykłady początkowych zasad muzyki i harmonji, odbywać się będą codziennie od godziny 6 do 7 wieczorem, a rozpoczną się w poniedziałek d. 21 b. m.

Z „Lutni“ otrzymujemy następujące pismo: „Wiadomo, jak ważną podstawą dla wykształcenia muzycznego jest *teoretyczna i praktyczna znajomość muzyki,* bez której ani wokalista, ani instrumencista, jeżeli pragnie doskonalić się w sztuce, obejść się żadną miarą nie może.

Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“, jakkolwiek za główne zadanie przyjęło przyczyniać się produkcjami muzycznemi, a przeważnie choralnemi do rozbudzenia smaku i życia muzycznego w mieście, pragnąc atoli rozszerzyć swój program i ułatwić młodzieży naszej kształcenie zmysłu oraz słuchu muzycznego, postanowiło z dniem 1 października b. r. zaprowadzić u siebie *naukę zasad ogólnych muzyki z równoczesną praktyką solfedziów, czyli czytania nut głosem,* z której zarówno dorośli, jak i dzieci korzystać mogą. Do czynności tej powołał Zarząd wytrawnego na tem polu pedagoga p. prof. Józefa Blaszkego, który długie lata jako kierownik b. szkoły rządowej, dla wielu dał sposobność do dalszego kształcenia się w śpiewie solowym, i wyrobił liczny zastęp dobrych chórzystów, którzy wykonanie większych dzieł muzycznych u nas ułatwiali i ułatwiają.

W przekonaniu zatem, że usiłowania Towarzystwa „Lutni“ należycie przez dbałych o rozwój sztuki krajowej zostaną zrozumiane, Zarząd ogłasza, że wpisy na kurs *Zasad ogólnych muzyki* trwać będzie do dnia 1 października, i że nauka ta wykładaną będzie w lokalu Towarzystwa, ulica Szpitalna l. 9 I. piętro, dwa razy tygodniowo, od godziny 7 do 8 wieczorem, we środy dla dorosłych, w soboty dla dzieci.

Zapisy odbywać się będą codziennie od godziny 3 do 4 po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Członkowie „Lutni“, jak i dzieci tychże, z nauki tej korzystać mogą bezpłatnie.

Nienależący do „Lutni“, dorośli jak i dzieci, płacą 50 cnt. miesięcznie.

Z Zarządu krakowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“.

Prezes *Z. Cieszkowski.* Dyrektor *A. Steibelt.*

Pani Jadwiga Kamilowa, artystka opery, ciesząca się ogromnem powodzeniem w Warszawie i we Lwowie, w przejeździe swym do Berlina da w naszem mieście z początkiem października b. r. koncert, z udziałem pierwszych sił muzycznych naszego miasta.

Portret Władysława Żeleńskiego, dzieło słynnego portrecisty Marcelego Krajewskiego, wystawiony obecnie w Poznaniu, przybyć ma w tych czasach do Krakowa na Wystawę sztuk pięknych.

Komitet wystawy architektonicznej w Turynie, nadesłał gminie m. Krakowa dyplom honorowy, przyznany tejże, za wystawione tamże plany m. Krakowa.

Posiedzenie nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. o godz. $10^1/_2$ rano w sali XVIII Collegii novi. Na porządku dziennym będzie: 1) Dyrektor J. Rotter: O wystawie praskiej; 2) wnioski wydziału; 3) wnioski członków.

Sekcja skarbowa Magistratu na posiedzeniu, odbytem w dniu 16 b. m. przyznała pożyczki sześciu rękodzielnikom krakowskim, w kwotach po 250 złr. z funduszów Rudolfa. Następnie uchwalono wydać 10 duplikatów w miejsce przedłożonych przez interesowanych zniszczonych Losów krakowskich.

Skargi Mieszkańcy ulicy Basztowej, skarżą się, iż od czasu nastania pogody, t. j. z chwilą, gdy niebiosa przestały spełniać funkcję stróżów domowych, ani razu ulica ta nie była skropioną, pomimo to, że kurze uliczne nieustannie przypominają Saharę w czasie huraganu. Jeżeli już służba miejska nie polewa ulic ze względu na oszczędność kasy miejskiej, to może władze wpłyną na służbę prywatną, żeby obowiązków swych dopilnowała i zlewała chodniki.

W ulicy św. Idziego są tak powybijane płyty, zakrywające kanał miejski, a stanowiące niejako chodnik dla przechodniów, że wyboje te, zwłaszcza wieczorem, stanowią formalną łapkę. Należałoby uszkodzone płyty zastąpić jak najspieszniej nowemi, ze względu na nogi publiczności, które obecnie stanowczo są w niebezpieczeństwie.

Koncert orkiestry krakowskiej „Harmonji“ odbędzie się w niedzielę, na Podgórzu w ogrodzie p. Kolloresa. Początek koncertu o godzinie 3 po południu. Wieczorem przy sprzyjającej pogodzie spalone zostaną piękne ognie sztuczne.

Wychodztwo do Ameryki. Wczoraj po południu zatrzymano tutaj trzech wychodźców do Ameryki z powiatu mieleckiego, a mianowicie: Jana Poborcę, Piotra Stróżika i Jędrzeja Piszczka, którzy dla braku paszportów i dostatecznych funduszów na drogę, zostaną odesłani do miejsc urodzenia.

Z Sądu przysięgłych W dniu wczorajszym ukończono rozprawę przeciw sprawcom kradzieży listów na poczcie w Podgórzu, które następnie sprzeniewierzyli. Na podstawie werdyktu sądu przysięgłych, wydał trybunał wyrok, skazujący Jana Pisza, syna listonosza, na $2^1/_2$ lat; Michała Pietronia, pomocnika listonosza, na $1^1/_2$ roku, a brata jego Antoniego Pietronia, na 3 miesiące więzienia.

Obłęd umysłowy. Onegdaj z polecenia magistratu, odwiozło pogotowie stacji ratunkowej Rudolfa Majera, cierpiącego na manję prześladowczą, do szpitala św. Łazarza. Chorego umieszczono w oddziale psychjatrycznym.

Zdziczenie obyczajów. Marjanna Patyk z Tuchowa, przybywszy w stanie nietrzeźwym do kościoła św. Andrzeja, przy ulicy Grodzkiej, tak się nieprzyzwoicie zachowywała, iż musiano zawezwać policji, aby ją z kościoła usunęła. Pijaczkę z trudnością wyprowadzono na dwór i następnie osadzono w areszcie policyjnym.

Tylko dwa kieliszki Jan Tyrański, 17-letni wyrostek, będąc w szynku Horowitza przy ulicy Łobzowskiej, tak głęboko zajrzał do kieliszka, że wracając do domu, utracił władzę w nogach na ulicy Karmelickiej i padł na chodnik bezprzytomny. Przywiedziony do zmysłów, został wsadzony do fjakra i odwieziony „Pod telegraf“. Tyrański widocznie posiada słabą głowę, gdyż tłumaczył się wobec licznego zbiegowiska, że — tylko dwa kieliszki **drutu** wypił.

Ananas. Henryk Borodzicz, rodem z Warszawy, pomimo tego, iż nie posiadał grosza w kieszeni, wszedłszy do szynku Ferbera na Stradomiu, kazał sobie podać obfite śniadanie, po spożyciu którego kazał się o należytość skarżyć do sądu. Aresztowany tłumaczy się, iż jest przyzwyczajony do dobrego życia, i nie myśli dla przyjemności p. Ferbera na post się skazywać. Miły ananas.

Z nadmiernego ciężaru. Wczoraj o godzinie 4 minut 30 po południu, robotnik Kasper Maślanka, niosąc kosz naładowany węglami, nagle padł z koszykiem w ulicy Kolejowej. Zawezwane pogotowie Stacji ratunkowej, przybywszy na miejsce, skonstatowało, iż Maślanka wskutek nadmiernego ciężaru, dostał raptownie przepukliny. Chorego, po odpowiedniem zaopatrzeniu, odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Rzadki egzemplarz. Niedorostek Jan Szóstak, rodem z Borku Fałęckiego, udając głuchoniemego i kalekę na lewą rękę, wystawał przed gmachem uniwersytetu, wyłudzając jałmużnę od przechodzącej plantami publiczności. Zapomniawszy się jednak, dnia wczorajszego przeniósł kalectwo z lewej ręki na prawą. Spostrzegł to jeden z przechodniów, który małego oszusta codziennie obdarzał i zapytał go, co to się stało, że ni ztąd, ni zowąd lewą rękę ma zdrową, a prawą chorą? Malec dotąd i głuchy i niemy, nagle począł płynnie się tłumaczyć, że ból z lewej ręki przeniósł mu się do prawej i pragnął się ulotnić. Zatrzymany jednak przez przechodniów, w miejsce szóstki dostał Szóstak podobno gabinet nr. 6 „Pod telegrafem“ za oszustwo w celu wyzyskiwania miłosierdzia publicznego.

Taraska Jan, osławiony złodziej i włóczęga, rodem z Gruszowa, osadzony został w areszcie policyjnym za samowolny powrót do Krakowa, zkąd raz na zawsze został wydalony. Przy Tarasce znaleziono srebrny dwukopertowy zegarek, około 9 złr. gotówki i jedwabny parasol. Aresztowany nie umie wskazać miejsca nabycia znalezionych przy nim przedmiotów, które widocznie z kradzieży pochodzić muszą.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 19 b. m.: Po raz pierwszy: *Chłopcy pana Cześnika,* komedja w 4 ch aktach Wincentego Rapackiego.

Ostatnia poczta.

Wiedeń 18 września. Pod koniec września mają się rozpocząć w Monachjum rokowania Austrji i Niemiec z Serbją w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Jeden z komisarzy austrjackich udaje się do Wiednia drugi do Budapesztu, celem otrzymania odpowiednich instrukcyj.

Berlin 18 września. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, że dziwnem jest postępowanie Czarnogóry, która poczyniła kroki w Konstantynopolu bez uwiadomienia poprzedniego o całym wypadku austrjackiego *chargé d'affaires* w Cetynji. Postąpiła ona chyba tylko w przypuszczeniu, że Austrji nie będzie trudno odeprzeć zarzuty.

Berlin 18 września. *National Ztg.* zwraca uwagę, że w dniu 14 b. m. zawarto podobno traktat wojskowy pomiędzy Rosją, Francją a Danją. Francuski poseł Daunay miał w Kopenhadze kilka konferencyj w tej kwestji z carem. Gazeta zwraca w końcu uwagę na antigermańską postawę kopenhaskiego organu dworskiego *National Tidende.*

Kopenhaga 18 września. Organ ministerjalny *Dagens Nyheder,* donosi: Obiega pogłoska, że rząd zamierza parlamentowi przedłożyć projekt w sprawie większej pożyczki loteryjnej. Osiągnięta z pożyczki kwota, ma być złożoną w darze parze królewskiej w dniu złotego wesela, a użytą zostanie na odbudowanie zamku Christiansborg.

Paryż 17 września. Przywóz Francji w pierwszych 8 miesiącach 1891 r. przewyższa zeszłoroczny przywóz o 210 miljonów franków; wywóz zaś jest mniejszy o 122 miljonów. Przywóz artykułów spożywczych w sierpniu b. r. przewyższa zeszłoroczny o 32 miljony. Ubytek wywozu tłomaczy *Liberté* tem, że wszędzie prowadzą wojnę przeciw produktom Francji, czyniąc ją odpowiedzialną za protekcjonistyczną reakcję.

Vitry 1 września. Podczas śniadania danego przez jeneralicję, wniósł Carnot toast, w którym oświadczył, iż kraj wie, że spokój, stałość, rozsądek i lojalność w międzynarodowych stosunkach, mogą dlań zyskać szczerą przyjaźń. Uzasadnione zaufanie we własne siły, jest gwarancją pokoju, a daje to zaufanie armja. Prezydent dziękuje jej więc w imieniu Francji. Obecni, oraz *attachés* wojskowi zagranicznych ambasad, wysłuchali stojąco toastu. Ostatnie słowa wywołały oklaski. Freycinet dziękował za mowę prezydenta, na którego cześć następnie wniósł toast.

TELEGRAMY.

Nowe przesilenie ministerjalne w Turcji.

Konstantynopol 18 września. Wskutek wylądowania Anglików na Sigri, stanowisko nowego gabinetu jest zachwianem. Obiega pogłoska, że wielkim wezyrem ma być mianowany Ehdem-basza.

Rosja i Francja.

Algier 18 września. Na cześć Rosji odbył się tu w pałacu rządowym bankiet urządzony staraniem weteranów z wojny krymskiej, znajdujących się w Algierze. Konsula rosyjskiego zastępował attaché konsulatu.

Strejki.

Genewa 18 września. Garbarze strejkują. Żądają podwyższenia płacy i zniesienia nocnej roboty w święta.

Genewa 18 września. Strejkujący zachowują się spokojnie. Niektórzy fabrykanci zgodzili się na żądania robotników. Strejk prawdopodobnie nie długo się skończy.

Leodjum 19 września. Na kongresie górników, który ma się odbyć w Seraing w końcu listopada, ma być uchwalony na maj 1892 r. ogólny strejk, w celu wymożenia powszechnego prawa głosowania.

Havre 18 września Robotnicy w dokach strejkują, żądając podwyższenia płacy.

Cholera.

Londyn 18 września. *Daily News* donoszą, że na okręcie angielskim „Marathon“, który znajduje się obecnie w Bombayu, umarło 15 osób na cholerę. Również wybuchła cholera pośród załogi okrętowej statku „Redbreast“. Natomiast na pokładzie statku „Blanche“ wszyscy są zdrowi.

Praga 18 września. *Narodnim Listom* donoszą z Petersburga, że pogłoski o zbrojeniu się Rosji, mają źródło w Berlinie. Niemieckiemu cesarzowi zależy bowiem na tem, ażeby mieć powód do zażądania znaczniejszych sum na marynarkę, którą chce cesarz niemiecki na tym samym stopniu postawić, na którym znajdzie się wojsko lądowe Niemiec.

Berlin 18 września. Według telegramu gubernatora wschodniej Afryki, panuje na wybrzeżu wschodnio-afrykańskiem zupełny spokój. Oczekują przybycia porucznika Tettenborna z resztą ekspedycji.

Berlin 18 września. Obiega pogłoska w sferach urzędowych, że car spotka się z cesarzem niemieckim, pomimo, iż pogłoski dziennikarskie przeczą temu stanowczo.

Berlin 18 września. Wiadomości, że w Azji środkowej na granicy afgańsko-rosyjskiej były bitwy, potwierdzają się. Potyczki odbywały się w górach Hindukusz.

Berlin 18 września. Telegramów o mowie cesarza Wilhelma II-go w Erfurcie, adresowanych za granicę, nie przyjmowało wcale tutejsze biuro telegraficzne.

Paryż 18 września. *Agence Havas* donosi, że rząd angielski udzielił naganę komendantowi eskadry za wysadzenie wojska na Sigri.

Chalons-sur Marne 18 września. Przybył tu wczoraj Carnot, witany entuzjastycznie. Prezydent przyjmował reprezentacje władzy.

Londyn 18 września. *Times* donosi, że rząd rosyjski przyznał Turcji zniżenie długu kontrybucji wojennej.

Londyn 18 września. Do Southampton przybył z Montevideo parowiec „Mosel“ i przywiózł znaczną ilość srebra, wartości około 145.000 funtów szterlingów ($1^1/_2$ miljona złr.). Srebro to przewiózł angielski okręt wojenny „Espiegle“ z Valparaiso do Montevideo z inicjatywy Balmacedy.

Nowy Jork 18 września. Niemcy, Francja i Włochy uznały oficjalnie prowizoryczny rząd chilijski. Jest nadzieja, że inne państwa pójdą tym samym torem.

Buenos Ayres 18 września. Balmaceda przybył do Mendozy (w Argentynie).

Pielgrzymka do Rzymu.

Rzym 19 września. W przyjęciu pielgrzymów hiszpańskich w Watykanie będzie uczestniczył ambasador hiszpański, czem ma być utorowaną droga do uczestniczenia w przyjęciu francuzkich pielgrzymów ambasadorowi francuzkiemu.

Rzym 19 września. Rząd przyjął środki ostrożności, aby w czasie pobytu francuzkich pielgrzymów nie przyszło do zaburzeń. W koszarach będzie skonsygnowanych cztery bataljony wojska, policja zaś będzie w Trastevere wzmocnioną o 10 oficerów i 16 żołnierzy.

Rzym 19 września. Dzisiaj przybywa tu ostatnia partja pielgrzymów francuzkich.

Rzym 19 września. W alokucji do pielgrzymów francuzkich poruszy Papież głównie kwestję socjalną i sprawę święcenia niedzieli. Proszono pielgrzymów, aby do dnia 20 b. m. nie pokazywali się na ulicy, albowiem na dzień ten projektowana jest wielka demonstracja. Papież zbliży się do pielgrzymów francuzkich podczas obchodu, w refektarjach watykańskich.

Konferencja ministrów.

Wiedeń 19 września. Wczoraj odbyła się pierwsza wspólna konferencja ministrów. Na wydatki wojskowe zażąda ministerjum 19 mil. złr. więcej, niż pierwotnie obliczono. W naradach uczestniczyli prezesi gabinetu i ministrowie skarbu obydwóch części monarchji oraz wspólny minister spraw zewnętrznych hr. Kalnoky, i minister dworu cesarskiego hr. Szoegyeny-Marich. Wspólny minister skarbu bar. Kallay był na pogrzebie córki.

Wiedeń 19 września. Dalszy ciąg wspólnego posiedzenia ministrów odbędzie się dnia dzisiejszego. Na porządku dziennym będzie powiększenie kadr i sprawienie karabinów dla rezerwy. Ostatnie posiedzenie odbędzie się w niedzielę pod przewodnictwem Cesarza.

Z manewrów.

Budapeszt 19 września. Podczas manewrów przekonano się, że właściwy ogień pospieszny obecnie jest niemożliwy. Dano żołnierzom po 70 nabojów, ale i 100 by nie wystarczyło, a obsługa taczek amunicyjnych wcale jeszcze nie jest wyćwiczona.

Nowy Kodeks wojskowy.

Budapeszt 19 września. *Pester Lloyd* donosi, iż nowy wojskowy kodeks karny już jest gotowy i w najbliższym czasie będzie przedstawiony obydwom rządom do ocenienia.

Nowy program wojskowy.

Berlin 19 września. Zdaje się, że w ciągu tegorocznej zimy wejdzie na porządek dzienny program, jaki b. minister gen. Vergy du Vernois przedstawił na wiosnę r. 1890 komisji budżetowej. Według tego programu ma być ściśle zastosowana zasada o powszechnej służbie wojskowej. Prawdopodobnie w zamian za to obostrzenie, stanie się zadość żądaniom narodowo-liberalnych i służba wojskowa ograniczona będzie do dwóch lat.

Traktat handlowy.

Kolonja 19 września. Jak donosi *Kölnische Ztg,* traktat handlowy pomiędzy Austrją a Niemcami, ma być zawarty na lat sześć.

Odznaczenia.

Konstantynopol 19 września. Sułtan nadał francuzkiemu ministrowi spraw zewnętrznych wielką wstęgę orderu „Osmanie“.

Petersburg 19 września. Szuwałow, ambasador rosyjski w Berlinie otrzymał order św. Włodzimierza I.

Petersburg 19 września. Nie bez politycznego znaczenia jest odznaczenie rosyjskiego ambasadora w Berlinie hr. Szuwałowa przez udzielenie mu orderu św. Włodzimierza I kl. Na uwagę zasługuje także ta okoliczność, iż ukaz carski wyraźnie zaznacza, że zaszczyt taki spotkał hr. Szuwałowa w uznaniu jego zasług na polu dyplomatycznem.

Zapomoga carska.

Petersburg 19 września. Car udzielił wdowie po Naumowyczu 2000 rubli, aby ciało jego mogło być sprowadzonem do Kijowa.

Nowa pożyczka rosyjska.

Paryż 19 września. Umowa o 3 procentową pożyczkę rosyjską została podobno już zawartą. Terminem emisji ma być 10 października, a kurs 78 i pół do 79 i pół.

Przeciwko antysemitom.

Berlin 19 września. Dziennik antysemicki *Abwehr* donosi, że hamburskim antysemitom zabroniono odbywać posiedzenia publiczne. (Nasz wczorajszy telegram o takimże zakazie w Wiedniu polega na omyłce drukarskiej. Przyp. Red.).

Carmen Sylva.

Wenecja 19 września. W zdrowiu królowej rumuńskiej, nastąpiła zmiana na lepsze.

Wenecja 19 września. Król Karol rumuński złożył wizytę włoskiej parze królewskiej.

Sprawa cieśniny Dardanelskiej.

Londyn 19 września. Według depeszy z Rzymu polecił rząd tamtejszy swemu reprezentantowi w Konstantynopolu, aby poparł akcję posła angielskiego, p. White'a, w sprawie cieśniny dardanelskiej. Do tej pory p. White oznajmił Porcie, że mocarstwa nie pozwolą na zmianę *status quo.*

W piśmie do barona Blanc, oznajmił Rudini, że Włochy nie mogą nie poprzeć wschodniej polityki Anglji.

„Lohengrin“ w Paryżu.

Paryż 18 września. Dziś wieczorem drugie przedstawienie Lohengrina. Do tej pory wszystko spokojne. Policja wzmocniona czuwa nad porządkiem.

Paryż 18 września. Bulanżyści postanowili dziś, z powodu powtórzenia „Lohengrina“, urządzić nowe demonstracje, ale nie przed Wielką operą, tylko przed ambasadą niemiecką. Następnie zamierzają urządzić przed ambasadą rosyjską owację dla Rosji.

Polemika.

Berlin 19 września. W kołach katolickich wielkie sprawiło wrażenie zachowanie się katolickiej *Koelnische Volks Ztg.,* która jak wiadomo, w bardzo ostrym tonie polemizuje z organem papiezkim *Osservatore Romano* usiłując dowieść, że polityka Ojca św. różni się od polityki wymienionego dziennika, i że katolicy niemieccy obowiązani wystąpić energicznie przeciw przewrotnej polityce rzymskiego pisma.

Zwyżka cen pszenicy.

Wiedeń 19 września. Na giełdzie zbożowej ceny pszenicy znacznie podskoczyły na wiadomość o wydaniu rozporządzenia zabraniającego wywozu tego płodu.

Wiedeń 19 września. Akcje kredytowe 275.37 Laenderbank 197.60, Renta majowa, 90.57, Renta złota 102.80.

Vitry 19 września. Podczas defilady pękły uprzęże u trzech dział, które wskutek tego musiano zatrzymać. Defiladę piechoty i 16-tysięcznego oddziału kawalerji, przyjęła z zapałem publiczność zgromadzona w liczbie około 50.000 osób. Carnot rozdzielił wiele odznaczeń.

Białogród 19 września. Dziennikowi *Dnevni List* donoszą, że rząd rosyjski poczynił starania, ażeby pewna liczba kadetów okrętowych przyjętą została do służby na parowcach kupieckich rosyjskiego Towarzystwa „Gagarin“ na Dunaju. Kadeci okrętowi mają się obznajomić dobrze z prądami i wszelkiemi właściwościami Dunaju, ażeby w danym razie mogli być rządowi rosyjskiemu przydatnymi.

Zagrzeb 19 września. *Narodne Novine* oświadczają w artykule wstępnym, że przyłączenie Dalmacji do Chorwacji nie naruszyłoby w niczem podstaw państwa, ani zasad konstytucji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, 18 września.

Pszenica 10.25—11.77, Żyto 9.50—10.50 Jęczmień 7.25—8.—, Owies 6.75—7.25, Groch 10.——12.— Tatarka 9.——10.50, Proso 6.——7.50, Fasola 9.—12.—, Jagły 14.——16.—, Siano —.——2.20, Słoma —.——2.20, Koniczyna na paszę za 100 kilgr. —.— 2.20, Ziemniaki za hektolitr 2.60—3.—, Jaja za kopę 1.40—1.50, Masło za garniec, 3.25—3.70, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.——79.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.——74.—.

Europejskie żniwa.

(Dokończenie).

Pod jęczmień użyto w Węgrzech i Siedmiogrodzie 1,007.806 hekt., zbiór oceniają na 13·5 cet. metr.; nadwyżka tedy ponad pełne żniwo wynosiłaby 1·75 mil. cet. metr. Pod względem jakości, jęczmień jest tu nieco lepszym, niż w Przedlitawji.

W Kroacji, Slawonji i Pograniczu wojskowem cały zbiór jęczmienia wynosi tylko 42·341 cet. metr. Pod względem jakości zadawala zupełnie.

W krajach korony św. Szczepana wynosi nadwyżka w jęczmieniu około 2 milj. cet. metr.

Owies zasiano w Węgrzech i Siedmiogrodzie na 996.656 hektarach.

Ogólne żniwo oceniono na 14 milj. cet. metr., co przedstawia około 1 miljon nadwyżki po nad pełne żniwo. Jakość jest dość zadawalającą.

W Kroacji, Slawonji i Pograniczu wojskowem oceniono zbiór na 1·7 miljonów, nadwyżka po nad pełne żniwo wynosi tedy $^1/_3$ miljona.

Kraje korony św. Szczepana mają w owsie nadwyżki po nad pełne żniwo około $1^1/_3$ miljona cet. metr.

Tegoroczne żniwo wyda w całej monarchji: pszenicy około 51, żyta 35, jęczmienia 31 i owsa 44 miljonów cet. metr.

Nadwyżka ogólna w jęczmieniu wyniesie 3 i pół miljona, w owsie $3^3/_4$ miljona; niedobór natomiast w pszenicy 1 miljon, w życie 9 miljonów cet. metr.

Wiedeń 17 września.

Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10·50—10.58, na wiosnę 10.90—10.94; żyto na jesień 10.42—10.47, na wiosnę 10.35 do 10.37, owies na jesień 6.31—6.32, na wiosnę 6.43—6.40, kukurydza na wrzes. i paździer. 6.07—6.63; nowa 5.60 do .—; rzepak nowy 15.10—15.11$^1/_2$ złr., na styczeń—luty 15.50—15.60, spirytus kont. zaraz 19.87$^1/_2$—19.62$^1/_2$.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Abiturjent gimnazjalny, (eksterni-sta), poszukuje lekcyi na wsi do uczniów z niższego gimnazjum lub szkoły realnej, przez czas od 1 paź-dziernika do 1 maja 1892. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Polskiego", pod lit. A. D. Nr. 393 393(8-?)

Słuchacz filozofji poszukuje lekcyj. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 388(3-3)

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(54-?)

Nauczycielka muzyki na fortepianie, udziela lekcyj w domu i za domem, pod przystępnemi warunkami. Zgłaszać się można między 1 a 2 godziną popołudniu u właściciela domu ul. Długa l. 17. 383(13-?)

Posady i prace.

Osoby starszej, znającej język francuzki i niemiecki, poszukuje się do zacnego domu, comme demi place. Zgłoszenia osobiste każdego dnia w rannych godzinach. Wielopole Nr. 10 I. p. 390(5-?)

Francuzka, Paryżanka z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do konwersacji lub też do nauki języka francuzkiego. Bliższa wiadomość pod adr.: Kraków, ul. Łobzowska l. 2, parter. 340(59-?)

C. k. Asystent pocztowy i telegraficzny w Krakowie, zamienia się z kolegą prag-nącym dostać się do Krakowa. Adres: Z. K. 397, w Adm. „Kurjera Polskiego". 397(4-?)

Młody pomocnik z handlu korzennego, win i delikatesów, poszukuje posady od 1-go października. Łaskawe oferty pod adr.: R. Z. post rest. Kraków. 3·?(24-?)

Robotnika zdolnego, budowlanego i praktykanta potrzeba w pracowni ślusarskiej Z. Gędzierskiego, ul. Długa Nr. 20. 401(3-3)

Expedytora początkującego, przyjmuje zaraz Urząd pocztowy „Dobczyce", całe utrzymanie, przy skromnem wynagrodzeniu. 4?? (1-2)

Doniesienia rozmaite

Pracownię sukien i okryć damskich oraz ubiorków dziecinnych, przeniosłam z ul. Mikołajskiej 26, na ul. **Wiślną 4, pierwsze piętro** i wykonuję wszelkie roboty podług najświeższych żurnali paryzkich i wiedeńskich, szybko, z elegancją i po cenach umiarkowanych. **Ludwika Łatkiewicz, Wiślna 4, I piętro.**

Nauki kroju wszelkich kostjumów w zakres tego: alety damskiej wchodzących, jako to: staników, żakietów, dolmanów, rotund itd. oraz ubrań dla dzieci, udzielam podług najnowszego i najpraktyczniejszego systemu: **Ludwika Łatkiewicz, Wiślna l. 4, I-sze piętro.**

Stołowników przyjmuje na obiady. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego". 405(1-3)

40 fortepianów nowych i używanych, do wynajęcia w składzie J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny, hotel Victoria. 406(1-10)

Studenci mogą znaleźć troskliwą godną stancję i zdrowy wikt, przy ul. Sławkowskiej l. 8, II piętro. Lekcje na żądanie mogą pobierać w domu. Warunki bardzo przystępne. 356(35-?)

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Wyżeł młody, szlachetnej rasy, do sprzedania. Wiadomość w Kasie Oszczędności miasta Krakowa I piętro, u woźnego Mateusza. 358(24-?)

Fortepiany firm: Schweighofer, Gennossenschaft, Wo-paterny i Proksch, przegrane, są do nabycia w Składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 387(11-?)

Maszyna do szycia, ręczna, z fabr. Singera, w bardzo dobrym stanie, jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ul. Karmelickiej, l. 18.

Lokale.

Dwa pokoje od frontu, z oddzielnym wchodem, z usługą lub bez niej, do wynajęcia od 1 września, pod przystępnemi warunkami. Rynek Nr. 15, III. p. 372(22-?)

Pokój frontowy, na wysokim parterze z osobnym wchodem, jest zaraz do wynajęcia. Plac Matejki 5, wejście z podwórza. 400(3-?)

Jeden lub dwa pokoje, z meblami lub bez tychże, wraz z wiktem i obsługą, od 1 października, na ul. Starowiślnej, Nr. 11, I. p. 403(2-6)

Sklep z nyżą i z jednym lub dwoma pokojami, do wynajęcia od 1 października 1891, przy ul. Sławkowskiej Nr. 9. 395(3-3)

Pokój umeblowany, z osobnym wchodem, na żądanie z kompletnem utrzymaniem, jest do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje od 12 do 2. ul. św. Jana Nr. 17, II. p. w podwórzu 399(2-5)

Pokój duży, frontowy, ciepły, jasny, umeblowany, oraz całodzienne utrzymanie na żądanie, Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 404(1-3)

LUDWIK SZUFA

KRAWIEC MĘZKI,

ul. Mikołajska 28, parter.

Poleca Szanownej Publiczności nowo otworzoną

PRACOWNIĘ 1676(5 ?)

SUKIEN MĘZKICH.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, tak miejscowe jak i zamiejscowe, wchodzące w zakres sztuki krawieckiej, **po nader nizkich cenach.**

Mając wieloletnią praktykę kroju z pierwszorzędnych firm krakowskich i wiedeńskich, ma nadzieję, że wszelkim wymaganiom, nawet najwybredniejszym zadość uczyni.

NA JARMARK KRAKOWSKI

który się rozpoczyna 23-go września b. r.

wysyła

PIERWSZY INSTYTUT SPORTOWY

„GRABOWNICA",

(Chów koni, fabryka powozów i rymarsko-siodlarska), kilka kompletnych ekwipażów, czwórki i pary ujeżdżone lub wtrenowane konie wierzchowe, jakoteż klacze z rodowodami, zdatne do chowu, ze stadniny „Ostoja-Ostaszewski".

1718(3-3) **Dyrekcja.**

J. LIPCZYŃSKI

KRAWIEC,

w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 3, I-sze piętro.

Zawiadamia swoją Szanowną Klientelę, iż zaopatrzył **magazyn swój** 173?(1-6)

W TOWARY FRANCUZKIE i ANGIELSKIE

na sezon jesienny i zimowy.

KSIĘGARNIA

SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE

otrzymała na skład nowe dzieło:

Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego

W POLSCE ROSYJSKIEJ 1544

przez *X. Y. Z.*

Tom III. **Arcybiskupstwo Warszawskie:** Arcybiskupi i administratorowie Fijałkowski, Białobrzeski, Feliński, Rzewuski, Popiel. — Dzieje zakładów dobroczynnych w Warszawie. — Ostatnie chwile Unji. — „Ruska Myśl".

W 8-ce, str. 430. — Cena **2** złr.

Potrzeba

sześciu chłopców stajennych,

małego wzrostu, przystojnych i lekkich. Pierwszeństwo mają tacy, którzy w miastach nieprzebywali.

Zgłoszenia z podaniem świadectw, jakoteż wieku, wagi i wzrostu. Adresować do **Dyrekcji instytutu sportowego w Grabownicy koło Sanoka.** 1706(4-4)

Wyłączny skład na całą Galicję i Bukowinę

ORYGINALNEGO CARBOLINEUM

uznanego jako najlepszy środek do impregnowania drzewa i przeciwko wilgoci i tworzeniu się grzyba

w handlu W. Krzysztofowicza

W KRAKOWIE, A—B 37 134 (38-?)

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. **20** za **100** kilogr

---

PIERWSZORZĘDNE

LECZNICZE i PRZEMYSŁOWE ZAKŁADY

Kazimierza Henisza

w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej l. 6.

Koncesjonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

pozostający pod kierunkiem lekarza specjalisty

urządzony na wzór pierwszorzędnych podobnych zakładów zagranicznych. Kuracja zimną wodą, mięsienie (massage) elektryzacja prądem galwanicznym i faradycznym.

Dla pacjentów zamiejscowych pensjonat, mieszkanie wytwornie urządzone, wyborna kuchnia domowa, usługa i **wszelkie wygody.**

Łazienki krajowe

wanny **marmurowe i tusze wszelkiej** temperatury.

ŁAŹNIE PAROWE

szafkowe i ogólne największe.

Pierwszy zakład w Krakowie najwytworniej urządzony.

PARA NAJLEPSZA

z basenami ciepłym i zimnym i z tuszami **różnego gatunku i temperatury.**

HOTEL „IMPERIAL"

Pierwszorzędny Hotel wspaniale urządzony, mieszkania za dobę od 1 złr. i wyżej, wybornie umeblowane z wykwintną pościelą i wszelkiemi wygodami, gdyż wszystkie **powyższe zakłady mieszczą się w tymże hotelu.**

BIURO TECHNICZNE

koncesjonowanego Budowniczego 14 0(12-?)

Kazimierza Henisza.

Wyrabia wszelkie plany, kieruje budowlami stawianemi na rachunek osób prywatnych, podejmuje się wszelkich przedsiębiorstw w zakres budownictwa wchodzących.

FRANCISZEK LUDWIG

KRAKÓW,

Rynek główny, Nr. 17,

Wielki skład skór

dla szewców, Rymarzy i Tapicerów, Ceny umiarkowane Skład pasów do maszyn. Zlecenia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. Opakowanie gratis. 616(3 ?)

Powróciwszy z kąpiel, otwieram jak lat poprzednich, mój **Zakład**

gimnastyczno-ortopedyczny

w Krakowie, ul. Stolarska, l. 15,

z dniem 1 paźdz. b. r. Na żądanie udzielam lekcyj po domach i pensjonatach. **A. Weiss.**

Jeden lub dwa pokoje

z oddzielnym wchodem, w bliz-kości plant i Rynku, ze stołem i usługą, jest do wynajęcia od 1 października **dla osoby starszej.** Wiadomość **w Administracji „Kurjera Polskiego", pod B S.** 1722(4-?)

Słuchacz praw

mogący wykazać się świetnemi świadectwami i rekomendacjami znakomitych rodzin obywatelskich, poszukuje lekcji w miejscu lub na prowincji. Nauka może być udzielana w języku polskim i niemieckim.

Zgłoszenia **w Administracji „Kurjera Polskiego".** 1721(4-15)

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana

G. T.

Fait przyjechał!!!

173 Głodna i pragnąca menażerja.

Józef Radomski

zamieszkały przy **ul. Podwale Nr. 14,** na dole w oficynie, odbywszy praktykę przy Wielm Dr. Prusie, poleca się Szanownej Publiczności, jako

Masarz i Nacieracz,

podejmuje się wszelkich nacierań w wannie lub na sucho, jakoteż wszelkich opatrywań i usług przy chorych. 681(6-6)

Tylko prawdziwe granaty w złocie

ametysty, topazy itd.,

FERDYNAND HOFMANN,

Kraków, Grodzka 26.

¡Na wiosenną porę!

FILJA WIEDEŃSKIEJ FABRYKI

Ubiorów

Heilmann Kohn i Synowie

w Krakowie

przy ul. Grodzkiej l. 9, I-sze piętro

zawiadamia Szan. Publiczność, iż zaopatrzoną została na porę wiosenną i letnią w obfity wybór

UBIORÓW MĘZKICH

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych a mianowicie: 1084(66-?)

eleganckie zarzutki, ubrania marynarkowe, żakietowe, frakowe, salonowe, ozlafroki, menżykowy najnowszego fasonu, bundy podróżne, kamizolki pikowe, oraz w wielki wybór

ubrań dziecinnych

Przedmioty wyż wymienione, wykończone w własnej pracowni, sprzedajemy

po zdumiewająco tanich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie się filja znajduje.

Z poważaniem HEILMANN KOHN i SYNOWIE **Grodzka L. 9, I-sze piętro.**

Filje nasze: w Krakowie, ul. Grodzka l. 9; w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku i Opawie.

Na letnią porę! Na letnią porę!

Na wiosenną porę!

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej,

Skład płócien i bielizny stołowej

oraz

szwalnia bielizny gotowej

Poleca dla panów:

Wszelką **bieliznę** męzką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·25, 2·50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p.

Przy większym zakupnie rabat. 1047(65-?)

Od 20 lat we Lwowie w hotelu Zorża.

Sprzedanych maszyn 12.000.



Zastępuje fabryki maszyn do szycia

Wheeler Wilson, New-York. — Frister-Rossmann, Berlin. — Dürkopp & Co., Bielefeld.

Nowo otwarty.

KONCESJONOW. ZAKŁAD NAUKOWY

robót kobiecych

Stanisławy Peszkowskiej

w Krakowie ul. Bracka l. 11,

rozpoczyna lekcje kroju i szycia bielizny i sukien, robót ozdobnych itp. Uczennice zamiejscowe mogą dostać także pomieszkanie i utrzymanie.

POLKA

inteligentna, wykształcona, z pięknej rodziny, władająca językami francuzkim i niemieckim, muzykalna, będąc na razie samotną, zostałaby towarzyszką damy młodej lub starszej, lub lektorką na czas krótki lub dłuższy. Wiadomość odbierze **W. J. F. Kraków,** poste rest.

Bona niemka

z krawieczczyzną, otrzyma posadę w domu obywatelskim. Bliższa wiadomość w Admininistracji **„Kurjera Polskiego".** 1587(19-?)

Fotograficzne studja

modelowe,

Bogato zaopatrzona czytelnia w dzieła niemieckie, francuzkie i angielskie. Katalogi francuzkie i angielskie po 10 cnt Posyłki próbne każdej wysokości, **A. Dieckmann, handel artystyczny w Amsterdamie.** Listy muszą być opłacone po 10 cnt. 1630(11-45)

Rodzina obywatelska

przyjmuje

Studentów

i zapewnia im rodzicielską opiekę, zdrowy i dostatni wikt, oraz pomoc nauczycielską domową. **Ulica Karmelicka Nr. 17,** I. piętro. 1602(12-?)

Gdy mi potrzeba inserować 142?(?7-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Bezpłatnie

i franco posyła na łaskawe żądanie **cenniki wyrobów szklannych, fabryka szkła w Birczy,** (koło Przemyśla). 1644(11-.5)

Park krakowski

przy sprzyjającej pogodzie

w Środę, Sobotę i Niedzielę

odbędzie się (50 ?)

KONCERT

Muzyki wojskowej.

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 18 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	124 —	126 —
Marki niemieckie	57 40	58 —
20-to frankówka ważna	9 25	9 85
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	90 50	91 30
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 75	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	93 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
5½% „ „ „	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	101 —	101 75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4½% „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 40	109 —
5% „ „ „ „ nieprem.	100 50	101 20
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	99 —	100 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	235 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	[illegible]
„ Stanisławowa	27 50	[illegible]
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	[illegible]
„ węgier. „ „	11 80	[illegible]
„ włosk. „ „	12 50	[illegible]
Bazylika Bud.-Peszt.	6 70	[illegible]

Wiedeń 17 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	90 40	[illegible]
4²/₁₀% „ srebrna	90 35	[illegible]
4% Renta austr. złota	109 65	109 90
5% „ papier. nieopodatkow.	101 ?0	101 36
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	134 —	135 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 80	137 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 50	147 50
„ „ 1864 „ 100 „	180 50	181 50
5% Renta węg. papierowa	100 35	100 55
4% „ złota	103 35	103 55
4½% Obl. pol. kol. węg. (z. Ostb.)	[illegible]	[illegible]
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	[illegible]	[illegible]
4% „ „ z r. 1883.	[illegible]	[illegible]
4% „ „ z r. 1891.	[illegible]	[illegible]
4½% gal. Obligacje propinacyjne.	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 200 złr.	151 25	152 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160	[illegible]	[illegible]
Credit-Bank węgierski	[illegible]	[illegible]
Oest. Länderbank	[illegible]	[illegible]
Austr.-węg. Bank	1012 —	1018 —
Unionbank . 200	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank ogólny . 140	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Północ . 1050 „ 5%	2820	2835
Gal. Karola-Ludw. . 200 złr. 5%	205 2?	205 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	172 —	173 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234	236 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	201 —	202 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) . 200 „	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Nord-Ost. 200 „	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pl.	[illegible]	[illegible]
„ „ papier. 50 lat	[illegible]	[illegible]
5% Prem. Boden-Credit Allg.	[illegible]	[illegible]
5% Czeskiego banku hipotecznego	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Bank węgierski hip. prem.	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Czs. Ferd.-Półn. 1887 srebr.	[illegible]	[illegible]
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 4%	[illegible]	[illegible]
Koszyc.-Oderb. 1879 300 „ 5%	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 —	82 70
„ nieopod. „ „ „	82 50	90 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupków . 200 „	[illegible]	[illegible]
„ „ „ II Em.	[illegible]	[illegible]
„ Nordost.	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	121 —
Premjowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
„ Węgierskie	[illegible]	[illegible]
„ Tureckie	[illegible]	[illegible]
Budowy bazyl. Buda-Peszt	6 75	7 —
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Insbruk	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Czerw. Krzyża austryackiego	[illegible]	[illegible]
„ węgierskiego	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salzburskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty c. ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 23	9 25
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 76	11 81
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 75
Rubel papierowy za 100 rubli	124 75	125 25

Lwów 15 września.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	305 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „	97 —	97 70
4% „ „ „ 56-letn.	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „ 41-letn.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „	[illegible]	[illegible]
4½% Banku kraj. galic.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „	[illegible]	[illegible]
4½% Obligi pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]

Warszawa 17 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	[illegible]	[illegible]
„ „ II—V	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
„ warszawskie I ser.	[illegible]	[illegible]
„ „ II	[illegible]	[illegible]
„ „ III	[illegible]	[illegible]
„ „ IV i V	[illegible]	[illegible]

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.